Nr. 269 — Kraków, niedziela 26 września 1909. — Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Szlachta przeciw reformie wyborczej.

Kraków, 25 września.

Już sama osoba mówcy, którego konserwatyści uznali za stosowne wyznaczyć, aby w ich imieniu złożył oświadczenie w subkomitecie dla sejmowej reformy wyborczej, świadczy dostatecznie, że są oni zdecydowani wszelką rzeczywistą reformę wyborczą w sejmie udaremnić. Czyż to bowiem nie mówi samo za siebie, że wydelegowali nie kogo innego, lecz właśnie p. Laskowskiego na swojego rzecznika? Ów Laskowski, spensyonowany starosta, cieszył się przed lat dziesiątkiem w całym kraju rozgłosem, gdy jako starosta krakowski najdzikszemi szykanami prześladował ruch robotniczy i chłopski. Słynął wówczas jako najwsteczniejszy z biurokratów rządowych w Galicyi, jako najbrutalniejszy prześladowca socyalistów i ludowców, jako najciaśniejsza głowa pomiędzy starostami galicyjskimi. Pamiętamy, jak on to robił krwawe wybory sejmowe w powiecie krakowskim w r. 1895; pamiętamy, tak robotnikom krakowskim zabraniał czerwonymi afiszami zawiadamiać o festynie w dniu 1 Maja, zezwalając tylko na afisze w innym kolorze, a to z tem uzasadnieniem, że „władza czerwonego koloru nie lubi"; pamiętamy, jak w r. 1898 zabronił robotnikom krakowskim obchodzić uroczyście odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Krakowie; pamiętamy, jak prześladowaniami wpędził do grobu chłopa-opozycyonistę Michnę; pamiętamy, jak zakazem policyjnym usiłował niweczyć każdy objaw samodzielnej myśli wśród ludu miejskiego i wiejskiego, powtarzając stereotypowo: „władza tego nie lubi!"

I właśnie jego przeznaczyli stańczycy na swego mowcę w sprawie sejmowej reformy wyborczej!

W istocie ten Laskowski jest symbolem stanowiska konserwatystów wobec reformy wyborczej. Albowiem to ich stanowisko streszcza się w słowach: *żadnej reformy wyborczej!*

Taką jest treść złożonego przez Laskowskiego imieniem „prawicy" sejmowej oświadczenia. Oświadczenie to powiada: utrzymać wirylistów, jak są obecnie, utrzymać kuryę obszarniczą, jak jest obecnie, utrzymać podział okręgów miejskich i wiejskich, jak jest obecnie, a dać „pewną ilość (!) mandatów reprezentantom innych grup lub kół zawodowych". Znaczy to: zostawić system obecny w zupełności bez zmiany, a dać nadto kilka mandatów Izbom lekarskim, adwokackim itp. Oto jest „reforma" wyborcza, jak sobie ją wyobrażają szlacheccy wstecznicy! Doprawdy, zasługuje ona na nazwę reformy wyborczej Laskowskiego!...

Przypomina to owego hotelarza, któremu gość pokazuje w numerze pluskwy, karakony, kurz na wszystkich sprzętach, pajęczynę na ścianach, brud w miednicy, a hotelarz powiada: „tak, pluskwy są, karakony są, pajęczyna jest, kurz jest, ale poza tem całkiem czysty numer". „Reforma wyborcza", wedle oświadczenia Laskowskiego, ma być taka sama, jak owa czystość. Kurye mają pozostać, obszarnicy mają pozostać, wiryliści mają pozostać — i to się ma nazywać reformą wyborczą!

A o zniesieniu cenzusu podatkowego, prawyborów i jawnego głosowania — milczy „lex Laskowski" w zupełności. To znaczy, że i te krzywdy i źródła korupcyi wyborczej mają po staremu pozostać nienaruszone!

Wczorajsze oświadczenie marszałka hr. Badeniego, złożone w komisyi reformy wyborczej, stwierdza, że szlachcice stoją jak jeden mąż na stanowisku „lex Laskowski". Idzie im **nie o równouprawnienie ludu, lecz o zachowanie przywilejów swojej kasty**, którą hrabia-marszałek nazwał „warstwami społecznie ważnemi". Dla nich chłop jest społecznie nieważny, robotnik społecznie nieważny — a tylko garść pasożytów „społecznie ważna!"...

Nie kryją się zatem szlachcice ze swem wrogiem, nieprzejednanem usposobieniem wobec reformy wyborczej. „Lex Laskowski", to wprost drwiny ze wszelkich dążeń do oparcia sejmu na sprawiedliwych podstawach. Zachowanie szlacheckich przywilejów kastowych w całej pełni — oto program tych panów, którzy mają bezczelność nazywać siebie autonomistami! Czyż ten lud, któremu obcy rząd dał równe i pełne prawo wyborcze do parlamentu, a któremu w sejmie odmawia się nietylko takiego samego prawa, lecz wogóle wszelkiej reprezentacyi — czyż ten lud może nazywać taki sejm autonomią czyli samorządem? Nie lud sam sobą, lecz klika szlachecka ludem rządzi w tym sejmie — i teraz chce ona za wszelką cenę utrzymać te swoje średniowieczne przywileje! My mamy płacić, a oni mają rządzić — to oni nazywają „autonomią", „reformą wyborczą", „sprawą narodową".

A ponieważ konserwatyści mają w sejmie przewagę, a w każdym razie mogą wszelką reformę udaremnić — przeto otwarcie powiadają, że reformę wyborczą udaremnią!

Igrają z ogniem, prowokują lud! Bo czego dobrowolnie dać nie chcą, będą kiedyś zmuszeni dać z nawiązką! Źle na tem wyjdą. Ale tępe łby zaciekłych wsteczników, jak Laskowski (smutne to świadectwo dla stronnictwa, jeżeli jego wodzem politycznym może być Laskowski), zacietrzewione samolubstwem kastowem umysły nie wybiegają myślą poza dzień dzisiejszy: jutro niech potop przyjdzie!...

A potop ten przyjdzie. Bo ani robotnicy nie pozwolą bezkarnie igrać z sobą; ani też chłopi nie dadzą się za nos wodzić w nieskończoność, lecz wreszcie zapytają p. Stapińskiego, czy ceną wysługiwania się ludowców stańczykom my być „lex Laskowski"?...

Sejmowa reforma wyborcza.

Lwów, 25 września.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej, na zaproszenie dra Głąbińskiego, aby namiestnik dał jakieś wyjaśnienia w sprawie stanowiska rządu co do reformy wyborczej do sejmu, zabrał w odpowiedzi głos namiestnik dr Bobrzyński.

Oświadczenie namiestnika.

Namiestnik wyjaśnił, że stanowisko rządu wobec projektów reformy wyborczej do sejmów wszystkich krajów koronnych jest jedno i niezmienne, tak, jak to określił rząd na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa dnia 26 czerwca 1908 r.

Tekst tego oświadczenia odczytał namiestnik dosłownie w polskim przekładzie. Zaznacza ono, że rząd pragnie uzupełnienia krajowych ustaw wyborczych w tym kierunku, ażeby sfery, pozbawione praw politycznych, otrzymały czynne prawo udziału w wyborach i odpowiednią reprezentacyę w sejmach. Lecz rząd *nie mógłby zalecić do sankcyi* monarszej takiej ustawy wyborczej, która zdążałaby *do utopienia w proletaryacie* wszystkich tych warstw ludności, które dotychczas mają przewodnie znaczeuie społeczne i tworzą reprezentacyę krajową. Rząd nie podziela zdania, ażeby było pożądanem wzorować krajowe ordynacye wyborcze na ustawach wyborczych do Izby poselskiej parlamentu. Ustawy wyborcze krajowe powinny bowiem w odpowiedniej mierze liczyć się ze stosunkami i uprawnionymi interesami wszystkich warstw ludności danego kraju koronnegn.

Deklaracye stronnictw.

Nastąpiła deklaracya posła dra Lea, złożona imieniem lewicy sejmowej, a niegodząca się na stanowisko rządu (którą podaliśmy we wczorajszym numerze. Przyp. Red.).

Pos. Stapiński wystąpił ostro *przeciw stanowisku rządu* i domagał się, aby sejm uchwalił *cztero-przymiotnikowe prawo wyborcze*, nie oglądając się na rząd. Dalej zapowiedział mowca, iż stronnictwo ludowe użyje najostrzejszych, regulaminem dozwolonych środków walki, jeżeli w tym roku sejm nie uchwali nowej ustawy wyborczej i wyraził zdanie, że *teraźniejszy sejm koniecznie powinien przestać istnieć* w 1910 r.

Pos. Oleśnicki imieniem klubu ukraińskiego wyraził *niezadowolenie z deklaracyi rządu* i oświadczył, że Rusini przywiązują główną wagę do tego, aby z góry ustanowioną została proporcya mandatów ruskich w przyszłym sejmie, w stosunku do ilości mandatów polskich.

Pos. Starzyński imieniem konserwatystów stwierdził, że prawica szczerze zgadza się na reformę wyborczą i jest gotową do kompromisów, któreby legalnie uwzględniły uprawnione życzenia wszystkich warstw ludności bez krzywdy dla kogokolwiek. Prawica jest przygotowana, że w takim razie przyszłoby jej w niejednym względzie ponieść ofiary dla dobra ogólnego z dotychczasowego jej stanu posiadania. Nie pozwoli jednak prawica na to, ażeby ją teroryzowano pogróżkami. Przystąpi ona z całą gotowością do rzeczowych rozpraw, ale ma prawo nawzajem wymagać, aby i inne stronnictwa sejmowe, nie wojując podejrzeniami lub pogróżkami, do pozytywnego załatwienia tej kwestyi trudnej przystąpiły.

Pos. Głąbiński wyraził zdanie, iż w sprawie tej *koniecznym jest kompromis* między stronnictwami, jako jedyna droga załatwienia reformy wyborczej.

Oświadczenie marszałka.

Marszałek hr. Badeni stwierdził przedewszystkiem, iż taka sprawa, jak ustawa reformy wyborczej, od której zależy cała przyszłość kraju, żadną miarą nie da się przeprowadzić inaczej, jak *tylko drogą kompromisu*. Wszystkie stronnictwa muszą być na to przygotowane, że w przyszłej ordynacyi wyborczej żadne z nich nie będzie zadowolone, bo wszystkie będą zniewolone do ustępstw i to znacznych dla niemiłych im kierunków. Ale inaczej do rezultatu dojść niepodobna. — Można tym stronnictwom, które godzą się na stanowisko rządu, uczynić zarzut, że chowają się pod parasol rządowy, lecz z równą racyą możnaby powiedzieć już teraz o tych, którzy doradzają, ażeby ignorować rząd i uchwalić ustawę w jakimś z góry oznaczonym terminie i według tej lub owej doktryny partyjnej — że chodzi im głównie tylko o oznaczenie ich partyjnego stanowiska. A że takiem doktrynerstwem utrącą ustawę tak, iż jej wogóle nie będzie, to już im jest obojętnem.

Zdaniem marszałka, przeprowadzenie reformy wyborczej jest możliwe przy teraźniejszym składzie Sejmu tylko na podstawie następujących zasad:

1) Stworzenie *kuryi powszechnej* dla pozbawionych dotychczas prawa głosowania.

2) *Pozostawienie dotychczasowych trzech kuryj*: wielkiej własności ziemskiej, miast i małej własności

---

BRONISŁAW KUŁAKOWSKI.

Rosyanie na biegunie północnym.

Historya prawdopodobna.

Cały świat cywilizowany z naprężoną uwagą i niepokojem śledził od pewnego czasu rozwój walki pomiędzy Cookistami i Pearystami, która z łam dzienników przeniosła się na ulicę i napełniła całą Amerykę północną wrzawą prawie już wojenną. Widmo domowej wojny ukazało się nagle i niespodziewanie. Polityczna i ekonomiczna ruina groziła całemu krajowi. Przyczyniała się do tego w znacznej mierze szalona, niesłychana gra giełdowa. Akcye dwóch wrogich towarzystw akcyjnych „Cooks Arctic amolgomased Company" i „Peary's-Humbug-and-Discozery Limited" ulegały tak gwałtownym kursowym wahaniom, że dzienniki notowały codzień nowe liczne bankructwa i samobójstwa. Anglia pospiesznie mobilizowała swą flotę, a cesarz Wilhelm w oczekiwaniu wypadków unosił się w głębokiej tajemnicy nad Nowym Jorkiem na „Zeppelinie Nr 666".

Wśród ogólnego naprężenia pewnego poranku zjawiła się w „New-York-Heraldzie" następująca depesza. Cały świat czytał ze zdumieniem:

„Stacya Biegun Północny. Bufet. Pijem za zdrowie Najjaśniejszego Pana, Mikołaja II, Odnowiciela, i na strach wrogom. Ura, ura, ura! Naczelnik gubernii podbiegunowej, kapitan Sysoj Psoicz Żołtożopkin, Ojciec Hieromonach Nit Fokicz Wsiepjaniejszyj, synodalny misyonarz, czterdziestu ludzi, ośm koni".

Na razie wzięto wiadomość tę za niesmaczny wybryk jakiegoś wroga Rosyi. Minister sprawiedliwości książę Harting-Hekelman-Landesen w interwiewie z korespondentem gazety „Arizona Kicker" oświadczył wręcz, że podejrzewa o to Burcewa, który nieustannie stara się dyskredytować wysoki rząd cesarski.

Waśń północno-amerykańska, która chwilowo pod pierwszem wrażeniem depeszy ustała była, wznowiła się ze zdwojoną siłą. Fabryki broni wyprzedały swe zapasy, kilka nowych przedsiębiorstw powstało wobec szalonego zapotrzebowania karabinów. Oczekiwano orężnego starcia z dnia na dzień.

Pod przewodnictwem Pierponta Morgana utworzył się Syndykat Nawozów Ludzkich, który zakupił z góry od rządu wszystkie trupy, jakie padną w wojnie domowej, w celu przerobienia ich na nawozy dla rolnictwa. Mienszykow w gazecie „Nowoje Wremia" podkreślił ten patryotyczny czyn Morgana, który nie chciał pozwolić, aby krew bratnia była przelaną bez korzyści dla kraju. Jednocześnie wyraził swe żale z powodu odkrycia bieguna północnego, gdyż jego zdaniem wobec zdarcia uroku tajemnicy z ostatniego nieznanego kątka ziemi zniknie z tejże bezpowrotnie idealizm i bezinteresowność, nawet w Rosyi.

W dziesięć dni po pierwszej depeszy radyotelegraf na New-Foundlandzie, ten sam, który pierwszą depeszę przejął, otrzymał drugą, jeszcze dziwniejszą:

„Stacya Biegun Północny. Bufet. Wobec nadchodzących Imienin Najjaśniejszego Pana wysyłajcie natychmiast beczkę kwaszonych ogórków. Brak też przekąsek. Mikołaj Wafujewicz Woriszkin, intendant fortecy pierwszej klasy Oś Ziemska".

Radyotelegrafy całego świata zaklekotały. Jeden tylko rząd rosyjski musiał delegować swego wojennego attaché do najbliższej stacyi niemieckiego telegrafu bez drutu, gdyż z dziesięciu stacyj rosyjskich, jak to wykazała potem senatorska rewizya, żadna nie posiadała nietylko drutu, jak to sama nazwa wskazywała, ale zgoła i aparatów.

Sporo czasu upłynęło, zanim zdołano porozumieć się z mieszkańcami bieguna. Wiadomości, dostarczane przez nich, były nader nieścisłe, przeplatane ustawicznymi toastami i hymnem narodowym rosyjskim. Miały charakter raczej bohaterski i świąteczny, niż naukowy. Na pytanie co do pomiarów geograficznych i metereologicznych spostrzeżeń, a także co do topografii bieguna, odpowiedzieli:

„Biegun sztuka ważna, niczego sobie. Posterunek policyjny na nim. Zmiana co cztery godziny. Widok zwyczajny, według ustawy, rosyjski. Klimat także".

Co do samej ekspedycyi, centralne władze rosyjskie nie mogły na razie nic powiedzieć: „Ekspedycya, wiadomo, mało ich było! Kto spamięta. Muszą być rozkazy i kosztorys w archiwum".

Za łaskawem pozwoleniem cara, zawsze chętnego opiekuna sztuk i nauk, wysłano międzynarodową ekspedycyę naukową pod wodzą profesora berlińskiego uniwersytetu, doktora Schliemana młodszego, znanego autora dzieła p. t. „O śladach plemion polskich w Europie". Ekspedycya ta szczęśliwie odnalazła w rosyjskiem archiwum państwowem dokumenty, tyczące się wysłania wyprawy. Na zasadzie tych dokumentów i radyotelegraficznych doniesień władz administracyjnych bieguna, udało się nakoniec odtworzyć historyę odkrycia bieguna przez Rosyan, oraz dzieje ich osadnictwa.

Na początku 1906 roku rząd cesarski rosyjski wobec stanowczej niewdzięczności narodu rosyjskiego, pomimo spadłe nań łaski, postanowił szukać odpowiedniego miejsca dla przesiedlenia karnego całej

ziemskiej, z uchyleniem pośredniego głosowania.

3) Zatrzymanie jako przeciwwagi kuryi powszechnej — koła wirylistów i reprezentantów społecznie ważnych (?) klas zawodowych.

Według tych zasad roztropnie ustosunkowany rozdział mandatów wywoła wprawdzie w pierwszej chwili niezadowolenie i protesty wszystkich stronnictw bez wyjątku, bo wszystkie będą się czuły zawiedzionemi w swoich nadziejach i pretensyach, lecz z czasem narzekania te umilkną. Każdy obliczy się, co dla swojej warstwy i swego stronnictwa uratował i nastanie w kraju spokój.

Dyskusya i wnioski.

Pos. Bataglia postawił wniosek, aby subkomitet zbadał sprawę reformy wyborczej do 8 dni i przedłożył o tem swoje wnioski. Zarazem zgłosił wniosek, wyrażony już w pierwszym punkcie deklaracyi lewicy, zgłoszonej przez pos. Leo, mianowicie, aby ordynacya sejmowa nie opierała się na systemie kuryalnym i na ciaśniejszych podstawach, niż ordynacya parlamentarna.

Pos. Starzyński zaproponował, aby subkomitet zbadał wszystkie zgłoszone wnioski i w jak najkrótszym czasie, a w każdym razie przed ukończeniem się tej sesyi, złożył sprawozdanie pełnemu komitetowi i przedłożył co najmniej zasady nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — jakoteż przedstawił wnioski co do dalszego postępowania w kwestyi przeprowadzenia reformy. Dopiero wówczas okaże się, o ile pożądaną będzie nieustająca komisya.

Wnioski pos. Bataglii poparli pos. Stapiński i Maryewski, który zaznaczył, że członkowie prawicy, którzy oświadczyli, że są za przeprowadzeniem reformy wyborczej, nie stwierdzają tego faktami. Powinni oni wystąpić z podniesioną przyłbicą i przedłożyć konkretny projekt ordynacyi wyborczej. Wtedy dopiero będzie można przekonać się o ich dobrych chęciach.

Mowca nie godzi się z wnioskiem posła Starzyńskiego, bo ostatecznie mogłoby się tak wydarzyć, że subkomitet komisyi wyborczej mógłby przyjść ze sprawozdaniem w ostatniej chwili, tak, że Sejm nie mógłby już przedyskutować zasad reformy wyborczej, a temsamem sprawa przewlekłaby się o 1 rok.

Głosowanie.

W głosowaniu za wnioskiem posła Bataglii oświadczyło się 10 głosów, przeciw wnioskowi 13 głosów.

Rezygnacya posła Stapińskiego.

Na końcu posiedzenia poseł Stapiński oświadczył, że składa przewodnictwo w subkomitecie komisyi reformy wyborczej. Na apel pos. Głąbińskiego, aby cofnął rezygnacyę, pos. Stapiński nie dał żadnej odpowiedzi.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Rozbicie rokowań czesko-niemieckich.

Praga, 25 września.

Wczorajsza konferencya prezesów klubów spełzła na niczem. Jeszcze przed konferencyą wiadomem było, że pozostanie ona bez rezultatu. Ani Niemcy, ani Czesi nie byli skłonni do ustępstw.

Zjednoczone stronnictwa: prawnopaństwowe, radykalne i czeskie narodowo społeczne odbyły wczoraj przed konferencyą posiedzenie, na którem określono przedłożenie rządowe jako niemożliwe do przyjęcia i postanowiono nie dopuścić, aby porządek dzienny sejmu jednomyślnie był ustanawiany. Dalej postanowiono prosić marszałka, by zwołał plenum sejmu i na porządku dziennym postawił konieczności krajowe i by za wszelką cenę usiłował przywrócić zdolność do pracy sejmu, w czem go czeskie stronnictwa poprą.

Klub młodoczeskiego stronnictwa odbył również wczoraj przed południem posiedzenie. Przewodniczący zdał referat o pertraktacyach i uchwałach wspólnej parlamentarnej komisyi młodoczeskiego klubu i klubu agraryuszów. Jednogłośnie postanowiono wspólne uchwały parlamentarnej komisyi zatwierdzić i upełnomocnić przewodniczącego, by w duchu uchwał w imieniu klubu dalej występował.

Konferencya przewodniczących wszystkich stronnictw sejmu czeskiego zebrała się na ponowną naradę o godz. 3·45 pod przewodnictwem marszałka kraju ks. Lobkowitza i trwała aż do 7 wieczorem.

Zaraz z początkiem konferencyi postawił poseł Dworzak wniosek formalny, aby przedłożenia rządowe w kwestyach narodowych przyszły pod obrady w pierwszem czytaniu dopiero po ukonstytuowaniu się sejmu i załatwieniu budżetu.

Niemieccy członkowie konferencyi wypowiedzieli się przeciw temu wnioskowi, obstając przy tem, że przedłożenia rządowe mają pierwszeństwo przed resztą spraw.

Poseł Eppinger w szczególności oświadczył, że żąda się w wniosku Dworzaka od Niemców, żeby bez wszelkich motywów porzucili obstrukcyę, w której się Niemcy tak jak poprzednio znajdują. Przez debatę przy pierwszem czytaniu przedłożeń rządowych byłaby dana sposobność wypowiedzieć się gruntownie co do obustronnych życzeń i przez ustanowienie jednej, ewentualnie nawet dwóch komisyj dla poprzedniego przedyskutowania przedłożeń rządowych tę podstawę utworzyć, której sobie zawsze Czesi życzyli dla prób ugodowych, mianowicie podstawę sejmu czeskiego. Ubolewa dlatego najżywiej nad wnioskiem przez Dworzaka postawionym i musi się, gdy sejm zostanie niezdolnym do pracy, odpowiedzialność za to w pełnej rozciągłości wnioskodawcy i jego przyjaciołom politycznym przypisać. Do wniosku Dworzaka przyłączył się dr Skarda, który oświadczył, że tylko czeskie stronnictwa mogłyby przyznać zdolność do pracy sejmu na całej linii. W dyskusyi uczestniczyli prawie wszyscy członkowie konferencyi, a poseł hr. Clam-Martinitz postawił wniosek pośredniczący, aby tylko wybór komisyi postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, a odpaść ma rozprawa nad prowizoryum budżetowem.

Po dalszych przemówieniach i faktycznych sprostowaniach uwag padłych w czasie debaty z obu stron, marszałek zamknął konferencyę przewodniczących klubów słowami, że wprawdzie nie udało się osiągnąć porozumienia, że mimo tego jednakowoż nie traci nadziei, że przecież będzie możliwem do porozumienia doprowadzić. To końcowe zdanie wywołało wrażenie, że marszałek zamierza ewentualnie zwołać jeszcze jedną konferencyę przewodniczących klubów przed najbliższem posiedzeniem sejmu, jeśliby warunki potemu były korzystne.

Nowy szwindel solny wydziału krajowego.

W lipcu i sierpniu z. r. w szeregu artykułów wykazaliśmy, jakie nadużycia na korzyść wydziału krajowego popełniło ministerstwo skarbu przy sprzedaży soli kamiennej. Wykazaliśmy, jak rząd zupełnie bezprawnie w drodze rozporządzenia zniósł sól kruchową dla Galicyi i to wyłącznie dla Galicyi, zakaz ten bowiem nie odnosi się do Czech, Moraw i Śląska, ażeby tylko umożliwić wydziałowi krajowemu wprowadzenie brudnej soli paczkowej, zaś na soli mielonej udzielił zniżki wydziałowi krajowemu po 3 K na 1 cetnarze metrycznym w tym rzekomo celu, aby „dać gwarancyę co do jakości i ilości soli" i „aby zapobiedz nadużyciom kupców" i cenę soli jako jednolitą ustalić na 20 h za 1 kilogram. Wykazaliśmy dalej, jakie z tej manipulacyi ma dochody wydział krajowy i jak mało w zamian za to daje konsumującej ludności i kupcom, trudniącym się sprzedażą soli i jaką stratę ponosi ludność przez wprowadzenie soli brudnej, zanieczyszczonej skutkiem nieoddzielania błota i mieszania białej szybikowej z ciemną zieloną.

Wprawdzie na skutek oburzenia, jakie to zarządzenie wywołało wśród szerokich mas ludności, ministerstwo skarbu cofnęło zarządzenie odnośnie do soli kruchowej, ale też tylko tak dla oka. Poleciło bowiem równocześnie, aby sól kruchowa była wydawaną tylko wydziałowi krajowemu, zakazało zaś sprzedaży tejże w c. k. składach salinarnych w Wieliczce i Bochni, skąd szerokie warstwy ludności w sól się zaopatrywały. Sam wydział krajowy zaś również uniemożliwiał nabywanie soli kruchowej, wydając konsumentom sól kruchową jak najciemniejszą, ciemniejszą aniżeli nawet w czasie, kiedy istniała zielona sól kruchowa; kupców zaś szykanował w ten sposób, że na 1000 cetn. m. soli mielonej, dawał im kruchowej tylko 5 cetn. m., w ten sposób starał się wydział krajowy zapewnić sobie zbyt wstrętnej soli paczkowej. Ludność jednak przyzwyczajona do soli kruchowej białej, która w gospodarstwie jest niezbędną, zmuszoną jest przez kupców sprowadzać galicyjską sól ze Śląska, gdzie wydawaną jest sól biała we wszystkich odmianach i przepłacać ją, gdyż koszta transportu w tym wypadku muszą być podwójnie wliczane.

Nietylko ludność, ale i skarb państwa z powodu tego rodzaju gospodarki ogromne ponosi straty. Wydział krajowy bowiem, nie wydając kupcom mniejszej ilości, jak jeden wagon, sprawia to, że nim kupiec zbierze co najmniej 2000 K na jeden wagon, całe okolice przez kilka dni pozbawione są soli, to też zdarzają się wypadki, że ludność zmuszoną jest po kilka razy potrawy w jednej i tej samej słonej wodzie przegotowywać, co chyba dla niej nie jest zachwalanem „dobrodziejstwem". Strata skarbu państwa wynosi w ten sposób kilkanaście wagonów tygodniowo, do czego należy dodać stratę spowodowaną tem, że wydział krajowy odrzuca ułamki soli, które pierwej po tańszej cenie były sprzedawane. Kopalnie w Wieliczce i Bochni zarzucone są tymi odłamkami, za które rząd płaci, a nie ma z nich dochodu, bo pozbyć się ich nie może.

Na zażalenia do dyrekcyi skarbu we Lwowie i ministerstwa skarbu w Wiedniu przyjeżdżały wprawdzie komisye ministeryalne, a nawet sam szef sekcyi Kniaziołucki; nic jednak dziwnego, że zażalenia nie odniosły skutku, gdyż w komisyach tych brał zawsze udział jeden z członków wydziału krajowego, który potrafił zawsze „udowodnić" komisyi, że zarzuty i zażalenia są bezpodstawne. — Jako dowód na to, że sól paczkowa jest bez zarzutu, przesłał wydział krajowy kontrolującym urzędnikom ministeryalnym, a jak „Gazeta chłopska" swego czasu wspomniała, także i posłom sejmowym po kilka kilogramów specyalnie dla nich zmielonej, odczyszczonej i opakowanej soli, która to sól miała przekonać tychże panów, jakie „dobrodziejstwo" ludności robi wydział krajowy. Samo przez się rozumie się, że sól ta była lepiej pakowaną, doważaną i czystą zupełnie; w dniu zaś, w którym komisya ministeryalna zwiedzała młyny wydziału krajowego w Wieliczce i Bochni, robiono na gwałt porządki i specyalną sól do mielenia wydawano. Nic więc dziwnego, że wobec takiego przedstawienia rząd dopuścił się nowego gwałtu na szkodę ludności, z korzyścią dla wydziału krajowego.

Rozporządzeniem z sierpnia 1909 r. zakazał rząd z dniem 1 września b. r. sprzedaży czystej białej soli szybikowej mełtej w publicznych składach prywatnym odbiorcom i kupcom. Wydział krajowy zyskał wskutek tego nowy atut, by przymusić ludność do jedzenia wstrętnej, brudnej soli paczkowej. I znowu rzecz niesłychana — zakaz ten odnosi się tylko do Galicyi; nie odnosi się zaś do Czech, Moraw i Śląska, nie odnosi się do zmonopolizowanego „grosisty" galicyjskiego wydziału krajowego, który na żołądkach i kieszeniach ludności robi interesa, bo jakkolwiek sam pobiera sól szybikową, to jednak soli tej nie wydaje, lecz nadal do paczek pakuje sól brudną, z najrozmaitszymi dodatkami, jak igłami, drutami, sznurkami itp.

---

ludności państwa. Więzienia były przepełnione, a kraje Turuchański i Jakucki liczyły więcej ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, niż Paryż. Do żadnego poddanego car nie mógł mieć zaufania. Z porady geografa Rittera, odkrywcy Ruskiego Zabuża, oraz księcia Uchtomskiego, wynalazcy Żółtorosyi, wysłano ekspedycyę do bieguna północnego, jako najodpowiedniejszego miejsca dla przesiedlenia nieprawomyślnego narodu rosyjskiego. Dowództwo nad wyprawą objął kapitan Sysoj Psoicz Żółtożopkin, znany z bohaterskiego złożenia broni w wojnie japońskiej, za co nagrodzony został przez cesarza Wilhelma orderem „pour le merite".

Wśród niesłychanych trudów, zwalczając nieprawdopodobne przeszkody, w zwartej kolumnie maszerował oddział ku biegunowi. Jedynie głośne odczytywanie podniosłych „przepisów tymczasowych dla miejscowości objętych przez stan wojenny", krzepiło ducha odwagi i poświęcenia wśród szeregowców ekspedycyi.

W rocznicę pamiętnego zwycięstwa nad Polakami na placu Teatralnym w Warszawie, kapitan Żółtożopkin zatknął niezwyciężony sztandar rosyjski na biegunie północnym i postawił policyjny posterunek.

Przystąpiono wnet z wielką energią do cywilizowania biegunowego kraju. Przemianowano go w gubernię, zbudowano więzienie, zarząd policyi, gorzelnię, wprowadzono język rosyjski i stan wojenny i uroczyście przyłączono do prawosławia oderwanych od niego ongi i opornych Eskimosów. Za to ostatnie pobożne dzieło przenajświętszy synod ofiarował carowi tytuł „równego apostołom", na wzór Włodzimierza świętego.

Dzienniki rosyjskie wskazywały z dumą na te tryumfy geniuszu narodu rosyjskiego. Przypomniano, że Najjaśniejszy Pan, żegnając ekspedycyę ikoną św. Serafima, wyrzekł skrzydlate słowa: „Marsz do bieguna, prawosławni wojacy", a ci poszli i biegun wedle rozkazu odkryli. Oczekiwano w najbliższym czasie odkrycia kwadratury koła, ponieważ car Mikołaj, zachęcony powodzeniem, wjechał na białym koniu do sali, gdzie się odbywało posiedzenie rosyjskiej akademii Nauk i nakazał członkom jej odkryć wspomnianą kwadraturę. Na wystawie kultury rosyjskiej w Warszawie, która przed całym światem wykazała nieustanne dobrodziejstwa, przez rząd Polakom świadczone, odbył się zjazd wszechsłowiański, po którym, zgodnie z jego uchwałą, wszystkie narody słowiańskie odrzuciły swe niepotrzebne języki i przyjęły rosyjski bez zastrzeżeń. W ten sposób w 500-letnią rocznicę Grunwaldu, bez bitwy, przemożnem tylko ukazaniem duchowej i moralnej wyższości Zjednoczonej Słowiańszczyzny pokonano butę germańską.

Zawstydzone Niemcy milczały. Francya, uniesiona radością, uświetniła rok ten pamiętny dla całej ludzkości wzrostem ludności. Statystyka wykazała o cztery urodzenia więcej, niż w roku uprzednim. Papież przysłał apostolskie błogosławieństwo carowi, w nadziei powrócenia go na łono kościoła rzymskiego.

W Ameryce waśń ustała. Oba akcyjne przedsiębiorstwa podbiegunowe, oraz Syndykat Nawozów Ludzkich zbankrutowały, pogrążając kraj w ruinie. Cook i Peary, pogodzeni, twierdzili, że byli na biegunie i to jednocześnie. Rząd północno-amerykański zrobił oficyalne przedstawienia rządowi rosyjskiemu i żądał wyjaśnień.

W kilka dni później rząd rosyjski ogłosił następującą depeszę:

„Stacya Biegun Północny. Bufet. Podbiegunowy Wydział Ochrany. Sekretnie. Donosim, że ani Peary, ani Cook na biegunie meldowani nie byli i przez listy Ochrany nie przechodzili. Z podejrzanych o przewrotną działalność ludzi, według sprawozdań tajnych agentów, zauważono tylko pięciu bojowców z P. P. S., którzy zniszczyli monopol, znieważyli portret cesarski i zabili ośmiu strażników i monopolszczyka, poczem skryli się w niewyśledzonym kierunku. Sąd wojenny za napad ten skazał na śmierć dwudziestu Eskimosów, gdyż uporczywie odmawiali zeznań w państwowym języku i w jawnie buntowniczy sposób mówili zakazanym policyjnie dyalektem. Wyrok wykonano. Znaleziono też podejrzanego zmarzłego trupa, który po bliższem zbadaniu okazał się syonistą-terytoryalistą. Na podstawie 12 artykułu „Ustawy o stanie wojennym" skazałem bez sądu na rozstrzelenie dwie foki za tajne nauczanie i jednego niedźwiedzia, podejrzanego o odstępstwo od prawosławia. Naczelnik wydziału Ochrany, rzeczywisty radca stanu, Eugeniusz on-że Jewno Aziew".

„Dopełnienie. Majątek powieszonych eskimosów, składający się z 10 łuków, 15 harpunów i bawełnianej czerwonej chustki skonfiskowano na rzecz państwa".

Ostatnia wiadomość była przyczyną zupełnie niespodziewanego obrotu, jaki przyjęła historya Rosyan na biegunie.

Minister finansów, porozumiawszy się z ministrem wojny, wobec zwiększonych wydatków na projektowaną wojnę w celu ostatecznego podboju Japonii, zażądał od władz biegunowych natychmiastowego przelania do centralnej kasy państwa skonfiskowanego majątku buntowniczych eskimosów.

Od tej chwili stacya Biegun Północny przestała odpowiadać. Raz tylko, gdy sam minister natarczywie zażądał sprawozdania kasowego, nadeszła iskrzaną drogą krótka, lecz dobitna propozycya. Wyznaczono se-

I znów ten sam proceder, co przy soli kruchowej, powtarza się z solą mieloną szybikową, t. j. że kupcy i ludność, której sól biała jest niezbędną do wytworów mlecznych, zmuszeni są sprowadzać ją ze Śląska i ogromnie drogo za nią płacić. To też gdy wydział krajowy wykazuje zmniejszenie się konsumcyi soli w Galicyi, objawia się stosunkowa zwyżka poborów solnych na Śląsku, co naturalnie pociąga za sobą zyski handlarzy śląskich, a straty naszych kupców i samego wydziału.

Tak wygląda owa „reorganizacya“ solna, tak owa „gwarancya wydziału krajowego co do jakości i ilości soli“, co do zapobieżenia rzekomym „szwindlom kupieckim“ — owa gwarancya po wszystkich gminach i po wszystkich dziennikach jako „dobrodziejstwo“ wydziału krajowego publikowana. Ludność jednak nie może się dopatrzeć dla siebie „dobrodziejstwa“ w tem zarządzeniu i wzburzona nowe skargi i zażalenia do dyrekcyi skarbu i ministerstwa zasyła, prosząc o przywrócenie stanu z przed lipca 1908 r.

Wspomnimy jeszcze o jednym z powodów, który miał skłonić rząd do zmonopolizowania handlu solą w rękach wydziału krajowego. Rząd usprawiedliwiał swój krok „hygienicznem opakowaniem“, które swoją drogą przy najlżejszej zmianie powietrza rozłazi się, zwłaszcza podczas transportu, i wysypuje; kupcy zaś, nie chcąc być narażeni na straty, sól rozsypaną zbierają wraz z błotem napowrót do podartych paczek i sprzedają. Paczka sama, to bibulasty szary papier, przy najlżejszem zwilgotnieniu soli rozłażący się.

Ciekawą jest rzeczą, iż rząd w tym wypadku specyalnie dla Galicyi tak czułym się okazał na rzekomą hygienę, gdy tymczasem zdania tego nie podziela urząd dla badania środków spożywczych w Krakowie, wedle orzeczenia którego owa sól w paczkach, jak i paczki same nie są hygieniczne i np. do konserw zupełnie nie może być użytą.

Wkońcu wyrazić musimy zdziwienie, dlaczego w obecnym budżecie sejmowym na r. 1910 nie figuruje pozycya dochodu ze sprzedaży soli. Postaramy się o wyjaśnienie tej kwestyi i doniesienie o niej czytelnikom.

Teraz dopiero okazuje się, jakie znaczenie miał wniosek tow. posła Diamanda, postawiony roku zeszłego w komisyi budżetowej, to też rzeczą naszych posłów będzie sprawy tej z oka nie spuścić.

SEJM.

Lwów, 25 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu komisarz rządowy radca dworu Czeżowski odpowiedział na interpelacyę posła K. Lewickiego w sprawie niewydawania przez starostwo w Rohatynie certyfikatów na tępienie dzikich zwierząt. Komisarz zaznaczył, że wydawania tych certyfikatów odmawia się tylko osobom, niezasługującym na zaufanie. W jednym wypadku odmowa nie była usprawiedliwiona.

Poseł Oleśnicki zgłosił wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią komisarza rządowego. Sprawa jest bardzo ważna dla włościaństwa, szczególnie ze względu na nową ustawę łowiecką.

Wniosek zyskał należyte poparcie; w głosowaniu jednak upadł. Głosowali za nim tylko Rusini i ludowcy, lewica zaś razem z konserwatystami przeciw.

Poseł Skołyszewski woła: Brawo lewica!

* * *

Lewica sejmowa.

Lwów. Między narodowymi demokratami a resztą lewicy sejmowej przyszło wczoraj do porozumienia. Wspólny klub lewicy będzie utrzymany i nadal.

Socyaliści przeciw milinowym wydatkom na wojsko.

(Sejm morawski).

Berno, 25 września.

Pod obrady przyszedł na wczorajszem posiedzeniu sejmu wniosek nagły posła Vanieka (socyalnego demokraty), by sejm założył protest przeciw zamierzonemu przez rząd wydaniu milionów na cele wojskowe.

Poseł Vaniek w uzasadnieniu wniosku nagłego zwraca się przeciw wydatkom na cele wojskowe. Krytykuje gospodarkę finansową państwa, wskazuje na potrzeby humanitarne i kulturalne ludności. Mowca domaga się zakładania nowych szkół wyższych, specyalnie żąda uniwersytetów narodowościowych. Potem przemawia o drożyźnie. Poruszył politykę sojuszu z Niemcami i zakończył oświadczeniem, że tylko pokojowa wewnętrzna polityka i dobre porozumienie między narodowościami mogą podnieść dobrobyt państwa.

Poseł Reichstätter omawia „wielkie manewry na Bałkanach“ i dodaje, że zarząd wojskowy coraz więcej domaga się ofiar. Materyalna sytuacya prostych żołnierzy pozostaje jednakowoż bez poprawy. Mowca twierdzi, że najwyższe władze wojskowe są bezwzględne. Poruszył wydarzenia w Dolnej Austryi, gdzie Czesi nie znachodzą ochrony u władz. Omawia w niestosowny sposób udział cesarza niemieckiego w tegorocznych manewrach. Protestuje przeciwko wrzekomo obraźliwemu sposobowi, w jaki niemiecki cesarz odrzucił przywitanie burmistrza w Wielkim Międzyrzeczu, ponieważ ten burmistrz miał powitać cesarza w języku czeskim. W końcu wyraził mowca obu rządom swoją sympatyę z powodu ich negatywnego stanowiska, jakie zajęły wobec żądań wojskowych.

Członek wydziału krajowego dr Beyssler podnosi, że niemieccy posłowie mieli także zamiar w kwestyi tej postawić wniosek nagły. Odstąpili od zamiaru, aby obecny wniosek nagły nie został przewleczony. Zbytnie żądania wojskowe należy zwalczać. Z drugiej strony trzeba ich konieczność uznać. Niemieccy posłowie będą głosować za nagłością wniosku socyalno-demokratycznego. Stanowisko swoje przecież dopiero w merytorycznej zaznaczą dyskusyi.

Poseł ks. Szramek zaznacza, że czeski katolicko-narodowy klub głosować będzie za nagłością wniosku. W merytorycznej dyskusyi klub stanowisko swoje tutaj zajmie. Katolicko-narodowe stronnictwo nie widzi w przedłożeniu rządowem sanacyi finansów krajowych. Protestuje przeciwko podwyższeniu żądań wojskowych, przeciwko czemu także obustronne rządy się oświadczyły.

Poseł Staniek oświadcza, że czescy agraryusze nie mają powodu głosować za wojskowemi żądaniami, protestują przeciwko przeciążeniu podatkami, jakoteż sposobowi oddawania dostaw wojskowych. Nie wystarcza protest sejmu; także ci z posłów sejmowych, którzy zasiadają w delegacyach, muszą w delegacyach podnieść swój głos przeciw żądaniom wojskowym. Agraryusze głosować będą za nagłością.

Poseł Eldersch (soc. dem.) wskazuje na wprost nie do wytrzymania wzrastające podatki. Wzrost żądań wojskowych musi stać zdaniem mowcy w stosunku do siły podatkowej ludności. Mowca, omawiając sojusz z państwem niemieckiem, oświadcza, że był on bardzo korzystnym, bo sojusz ten wprawdzie Austro-Węgry ochronił przed wojną, ale prawdopodobnie jest powodem zwiększonych żądań marynarki. Mowca omawia ostatnie manewry, atakując ostro kierownictwo manewrów, tak że marszałek krajowy widzi się zmuszonym dwukrotnie mowcy przerwać.

O godz. 1 przerwano posiedzenie.

Po przerwie marszałek krajowy oświadcza: Poseł Reichsstätter o tegorocznych odwiedzinach cesarza w Wielkim Międzyrzeczu wyraził się w sposób, który mię zmusza do oświadczenia, że sposób ten nie odpowiada obyczajom parlamentarnym i muszę go za to oświadczenie zganić i wyrazić mu ubolewanie, że takie słowa padły w sejmie.

Namiestnik bar. Heynold oświadcza, że jako zastępca rządu nie może przemilczeć owych słów, użytych przez Reichstättera, i musi wyrazić najgłębsze ubolewanie z powodu takiego wyrażania się. Wywody posła stoją w sprzeczności z opinią ludności. Dowodem tego przyjęcie, jakie znalazł cesarz niemiecki w kraju. Namiestnik protestuje także przeciwko wywodom posła Elderscha, podniesionym przeciwko zarządzeniom armii.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek o godz. 12 w połuenie.

Zjazd niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

Liberzec, 25 września.

Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu niemiecko-austryackiej socyalnej demokracyi poseł dr Renner referował na temat: „podatki pośrednie i drożyzna żywności“.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto wniosek wzywający zarząd partyjny do uczynienia wszystkiego, by możliwie szybko zaprotestować przeciwko dzisiejszej polityce agrarnej wszelkimi możliwymi środkami w parlamencie i podjąć walkę przeciwko lichwie na środkach żywności.

Statut organizacyjny, który onegdaj został wypracowany, został przyjęty *en bloc*. Nadto przyjęto wniosek, by zarząd partyjny na najbliższy zjazd poczynił propozycye co do programu agitacyjnego i organizacyjnego dla proletaryatu wiejskiego.

Poseł Reumann referował o ubezpieczeniu socyalnem i uzasadnił rezolucyę, w której powitano projekt ustawy wniesiony przez rząd mimo braków. W tej rezolucyi powiedzianem jest między innemi: „Oczekiwanie ludności, że parlament wybrany z powszechnego głosowania jak najszybciej dokona dzieła ubezpieczenia na starość, zostało zawiedzione. Cała reforma została unicestwioną przez mieszczańskie stronnictwa. Sejmy przejęte narodową waśnią, która dla nich stanowi treść życia, idąc za niesumiennymi przywódcami postawiły zadowolenie swej osobistej ambicyi i partyjno politycznych interesów wyżej ponad konieczności ludowe i opóźniły obrady nad ubezpieczeniem społecznem.

Zjazd niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi ostrzega rząd i Izby posłów przed tak lekkomyślną grą odmawiania najważniejszych i najbardziej koniecznych żądań proletaryatu.

Dalsze przewlekanie reformy w czasie ciągłej podwyżki cen środków żywności, niezmiernego rozrzucania pieniędzy na cele zbrojenia i groźby podwyższenia podatków, wywołałyby u austryackich robotników rozgoryczenie, któreby musiało przemienić się w prawdziwy sąd ludu nad rządem i posłami mieszczańskimi“.

Następnie łącznie z tą rezolucyą referowała towarzyszka Popp o żądaniach kobiet na polu ubezpieczenia społecznego. Obie rezolucye jednogłośnie przyjęto.

O zagranicznej polityce i kredytach na zbrojenia referował poseł dr Adler. Na jego wniosek uchwalił zjazd rezolucyę, domagającą się polityki pokoju i zwracającą się przeciwko polityce awanturniczej i wydawaniu setek milionów bez zezwolenia zastępców ludów. Zjazd oczekuje, że socyalno-demokratyczni posłowie bezwzględnie domagać się będą rachunku. Wydawanie pieniędzy bez zezwolenia parlamentu sprzeciwia się prawom konstytucyjnym. Zjazd czyni odpowiedzialnemi mieszczańskie stronnictwa za ich stanowisko wobec militarnych żądań i wzywa robotników całego kraju, by w rezolucyach i manifestacyach zaprotestowali przeciwko militaryzmowi i agraryzmowi.

Na wniosek sekretarza austryackiej komisyi związków zawodowych tow. Huebera uchwalono protest przeciwko wydalaniu zagranicznych robotników z Prus i postanowiono polecić frakcyi, by u miarodajnych kół poczyniła kroki specyalnie w sprawie austryackich robotników.

Na wniosek tow. posła Skareta postanowiono wysłać delegatów na mający się odbyć w następnym roku międzynarodowy kongres w Kopenhadze.

Wniosek, by następny zjazd odbyć w Insbruku, przekazano do oceny zarządowi partyjnemu. Dokonano wyborów zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej.

Poseł Pernerstorfer zakończył zjazd przemową, w której streścił uchwały kongresu i podkreślił solidarność ruchu proletaryatu bez różnicy narodowości.

KRONIKA.

Kraków, 25 września.

Dwa wykolejenia na kolei północnej. Pociąg osobowy Nr 16, który wczoraj o godzinie 6 m. 40 wyszedł z Krakowa do Wiednia, uległ na stacyi Drahodusz koło Przerowa wypadkowi; mianowicie siódmy wagon na zwrotnicy wyskoczył z szyn i przewrócił się. Jeden pasażer ciężko ranny, 6 lekko rannych.

Równocześnie na stacyi Mährisch-Weisskirschen, przy przesuwaniu wagonów wykoleiły się 4 wagony ciężarowe i zawaliły tor, skutkiem czego pociągi idące z Wiednia do Krakowa doznały opóźnienia. Pocztę wiedeńską doręczono dziś adresatom w Krakowie z tego powodu dopiero popołudniu.

Nowiny krakowskie.

Zabójstwo. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przed przysięgłymi przeciw 21 letniemu Piotrowi Knapikowi i 17-letniemu Józefowi Sobuli z Zalasa, oskarżonym o zabicie pod progiem karczmy Jana Łapcika, przesłuchano powołanych w akcie oskarżenia świadków, którzy zeznali jak w śledztwie, obciążając Knapika. Oprócz tego przesłuchano zaproponowanego przez obrońcę Sobuli dra Heskiego świadka odwodowego Maryannę Sęk, która potwierdziła, że Sobula był zupełnie pijany, trzymał się płotu i bredził z zamkniętemi oczyma. Przysięgłym przedłożono oprócz pytań o zabójstwo (§ 140 u. k.), także pytanie o ciężkie uszkodzenie ciała, popełnione przez współudział w bijatyce, która sprowadziła z ręki niewyśledzonego sprawcy śmierć (§ 143 u. k.), a nadto co do obydwu oskarżonych pytanie o pijaństwo (§ 523 u. k.). Po przemowie prokuratora dra Jendla, oraz dra Drobnera imieniem Knapika i dra Heskiego imieniem Sobuli, przysięgli zatwierdzili 11 głosami pytanie o zabójstwo co do Knapika, przyczem jednogłośnie wykluczono u niego pijaństwo, zaś co do Sobuli jednogłośnie wydali na pytanie główne werdykt uwalniający, nie odpowiadając tem samem na pytanie dodatkowe co do pijaństwa.

Trybunał pod przewodnictwem radcy Pelca zasądził Knapika za zabójstwo, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na dwa lata ciężkiego więzienia i na zapłacenie wdowie po zabitym Maryannie Łapcik 2030 koron tytułem odszkodowania, zaś Sobulę w myśl werdyktu uwolnił.

Knapik wyrok przyjął.

Sprawa Borowskiej. Śledztwo w sprawie Borowskiej toczy się w dalszym ciągu. Borowska wskutek swych próśb została onegdaj pozbawioną towarzystwa w celi więziennej i znajduje się sama. Powodem powyższego zarządzenia prezydyum sądu karnego ma być fakt, iż Borowska uskarżała się, że towarzystwo kobiet, które przebywały z nią w więzieniu, działało na nią denerwująco, co miało wpływać ujemnie na ścisłość jej zeznań w śledztwie. Obecnie po odosobnieniu objawiła Borowska zamiar dokładnego spisania swych zeznań, odnoszących się do śmierci dra Lewickiego.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Judyta“, tragedya w 5 aktach Fryderyka Hebbla.
Niedziela: „Judyta“.
Poniedziałek: „Grube ryby“.
Wtorek: „Judyta“.
Środa: „Moralność pani Dulskiej“ (popularne).
Czwartek: „Judyta“.
Piątek: „Król“.
Sobota: „Z tamtego brzegu“, tryptyk sceniczny Feliksa Saltena (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Geldhab“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godzinie 7 wieczorem: „Z tamtego brzegu“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Bunt Napierskiego“.
Niedziela o godzinie 4 po południu: „Posłaniec 6666“.
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Bunt Napierskiego“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6–8 w dni powszednie.

— **Krajowy kurs majsterski dla szewców** odbędzie się w Krakowie w czasie od 18

natorską rewizyę. Senator Garin udał się do bieguna. I oto po roku nadeszła wieść hiobowa:

„Okolica dawniej biegunowa. Bufet. Dokonałem rewizyi ksiąg kasowych, inwentarza i magazynów intendantury. Ani pieniędzy, ani bieguna północnego, ani mundurów, ani gorzelni nie okazało się wcale. Podejrzanego o kradzież tych przedmiotów i sprzedaż takowych zaprzyjaźnionemu mocarstwu, intendenta Woriszkina według wskazówek Aziewa, aresztowałem. Wszystko zresztą pomyślnie. Senator Garin“.

Woriszkin i wspólnicy oddani zostali pod sąd. Skazano ich na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów i dożywotnią ciężką służbę w randze gubernatorów w Królestwie Polskiem. Ale bieguna północnego nie odnaleziono.

Kilka międzynarodowych naukowych wypraw, pod wodzą najznakomitszych geografów, stwierdziło, że część ziemi poza 89° 21′ 35″ stopniem szerokości północnej zniknęła zupełnie. Ostatnim śladem skradzionego bieguna był stos próżnych butelek od monopolki i pudełek od sardynek na miejscu dawnej głównej kwatery rosyjskiej ekspedycyi. Szerlok Holmes, działający z ramienia rządów europejskich, nie mógł zagadki rozwiązać i skończył samobójstwem.

W przestrzeniach wszechświata odbywa swój wieczny bieg okaleczona, okradziona ziemia, mając tylko jeden południowy biegun.

października. Będzie udzielana nauka następujących przedmiotów: a) budowa nogi, branie miary, odlewy gipsowe, rysunki zawodowe, przykrawanie i ręczny wyrób wierzchów i spodów obuwia; wyrób obuwia przy pomocy najważniejszych maszyn ręcznych i nożnych, przy zastosowaniu nowoczesnych narzędzi; b) o materyałach szewskich; c) zawodowa książkowość i stylistyka; d) hygiena zawodowa; e) najważniejsze postanowienia ustawy przemysłowej i ustaw robotniczych.

Nauka jest bezpłatna. Na kurs zostanie przyjętych tylko czternastu kandydatów z Krakowa, powiatu krakowskiego i sąsiednich powiatów. Nauka będzie udzielana przez 7 tygodni, w dniach powszednich, od godz. 8 rano do 12 w południe, tudzież od godz. 2 do 7 po południu. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy szewscy, którzy ukończyli 24 rok życia. Podania o przyjęcie na kurs, własnoręcznie przez kandydatów napisane, stylizowane do Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie, zalecone przez przełożeństwo Stowarzyszenia przemysłowego i zaopatrzone: a) świadectwami szkolnemi; b) kartą przemysłową (u majstra), względnie świadectwem pracy lub książką robotniczą (u czeladnika), należy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 września b. r. wnieść do Dyrekcyi Instytutu popierania rzemiosł i przemysłu w Krakowie (ul. Franciszkańska 4).

Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas nauki zasiłek po 2 K dziennie za każdy dzień nauki w wypadkach, w których, wskutek uczęszczania na kurs, ponieśliby uszczerbek w zarobku. O udzielenie takiego zasiłku należy prosić w powyż wymienionem podaniu Wydział krajowy.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Judyta" Hebbla w inscenizacyi teatru krakowskiego ilustrowana będzie w kilku momentach muzyką. Muzykę tę ułożył znany kompozytor p. Bolesław Raczyński.

Nowiny lwowskie.

Sąd honorowy w sprawie Dudykiewicza. Odbyło się posiedzenie sądu honorowego, który rozpatrzył zarzuty natury osobistej, podniesione przeciw wodzowi moskalofilów, posłowi dr. Dudykiewiczowi. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że wyrok sądu honorowego był dla dr. Dudykiewicza niepomyślny. Z tym upadkiem dr. Dudykiewicza i krótkiej roli, jaką odegrał, runął główny filar roboty tak dla całego kraju, jak i dla samych Rusinów w najwyższym stopniu szkodliwej. Naturalnie niema mowy, żeby dr. Dudykiewicz po tym wyroku mógł jeszcze jaką rolę polityczną odgrywać i jest rzeczą prawdopodobną, że do sejmu już więcej nie wróci.

Z kraju.

W procesie o zamordowanie dra Halbreicha w Bielsku zapadł wczoraj przed sądem przysięgłych w Cieszynie wyrok, którym oskarżoną Maryę Kaifaszową uwolniono od zbrodni morderstwa, a tylko za kradzież skazano ją na 15 miesięcy więzienia.

Uratowani od śmierci w płomieniach. Z Borysławia donoszą: Przy palącym się zbiorniku w Bani Kotowskiej pasła krowę Naścia Husak wraz z swoim synem Władysławem, 6 letnim chłopcem. Naraz ropa wylała się ze zbiornika na pole, kobieta byłaby wraz ze synem niechybnie zginęła w płomieniach palącej się ropy, gdyby nie żandarm, Michał Zwierzański z Borysławia, który widząc, że kobietę wraz ze synem płomień już obejmuje, w tej chwili rzucił się na ratunek i kobietę wraz ze synem wyratował, przyczem całkiem się poparzył, wąsy mu się całkiem opaliły. Po wyratowaniu paląca ropa płynęła za nim, a on uciekając, potknął się przy przeskakiwaniu rowu i płomień drugi raz go chwycił, tak, że ten upadłszy nawet nie miał czasu podnieść ze ziemi karabin, który mu przy upadnięciu zleciał z ramienia; dopiero mu jakiś nieznany chłop przyniósł karabin. Żandarm tak był zmęczony, że nie wiedział, co się z nim dzieje.

Z zaboru rosyjskiego.

Proces bezdański. Dnia 22 b. m. sąd wojenny wileński zaczął rozpoznawać sprawę o napad na pociąg kolejowy w Bezdanach i o zrabowanie 477.408 rubli. Przed sądem stanęli: Świrski, Fijałkowski, Zakrzewski, Grabowski i Cezaryna Kozakiewiczowa (Lipińska); oskarżyciel powołał 59 świadków, obrona 23. Wezwano dwóch ekspertów psychiatrów: profesora Barenowa z Moskwy i miejscowego lekarza Kraińskiego.

Prezyduje generał Muszzub Szewerdow, oskarża pułkownik Arbuzow. Bronią adwokaci warszawscy: Papieski, Patek, Makowski; z Moskwy generał Iwanienko, dymisyowany sędzia wojenny; z Wilna Bagiński i Tarchowski.

Przy przewożeniu oskarżonych do sądu zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Ulice prowadzące do gmachu sądowego były obstawione gęstymi posterunkami. — Podsądnych wieziono w zamkniętym wozie, zaprzężonym w cztery białe konie. Wóz otaczało sześciu konnych strażników. Za wozem jechały dwie parokonne dorożki z policyą.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś (w sobotę).

Zniesienie wzmocnionej ochrony. „Słowo" otrzymuje z Petersburga z poważnego źródła telegraficzną wiadomość, że w przyszłym miesiącu stan ochrony wzmocnionej zniesiony zostanie w gub. płockiej, kieleckiej, kaliskiej, radomskiej, suwalskiej i łomżyńskiej i pozostawiony w gubernii warszawskiej, siedleckiej i lubelskiej oraz w m. Warszawie. Gubernia piotrkowska z paru przyległającymi powiatami pozostaje w stanie ochrony nadzwyczajnej.

Samorząd miejski w Królestwie. „Kuryer Warszawski" donosi, że powtarzany przez prasę za „Nowoje Wremia" projekt ustawy o samorządzie miejskim w Królestwie nie jest jeszcze projektem rządowym. Był to pierwotny projekt prawa, sporządzony przez ministerstwo spraw wewnętrznych, który jeszcze nie uzyskał sankcyi Rady ministrów i będzie zmieniony stosownie do wniosków poszczególnych zarządów, poczem dopiero przyjdzie pod dyskusyę.

Wybory do rosyjskiej rady państwa. W Mińsku wybrano do Rady państwa ks. Heronima Druckiego-Lubeckiego.

W Wilnie wybrano ponownie Korwina Milewskiego.

Ksiądz denuncyantem. Z Warszawy piszą nam: Świeżo odbył się bardzo ciekawy proces, będący echem głośnej sprawy lubranieckiej organizacyi P. P. S., która zakończyła się dwa miesiące temu skazaniem trzech osób na katorgę i jednej na osiedlenie. Podczas owej rozprawy wyszło na jaw, że ohydną rolę szpiega pełni w Lubrańcu proboszcz miejscowy, ks. Stanisław Muśnierowski. O tej roli lubranieckiego duszpasterza wiedziano bardzo szeroko i nawet ludzie, nie mający nic wspólnego z ruchem rewolucyjnym, traktowali ks. Muśnierowskiego jako szpicla zawodowego, pomagającego policyi tropić socyalistów. Obywatel ziemski z pod Lubrańca, p. Jan Sikorski, wyraził się w rozmowie ze znajomymi, że ks. Muśnierowski jest szpiclem. Szpieg w sutannie kapłana katolickiego zaskarżył p. Sikorskiego do sądu gminnego o potwarz, nie przyjmując sądu honorowego i p. Sikorski został skazany za potwarz na miesiąc aresztu. Skazany jednak odwołał się do zjazdu włocławskiego i ta instancya sądowa stwierdziła po zbadaniu świadków, że ks. Muśnierowski istotnie dawał władzom wskazówki co do aresztowania osób, mieszkających w Lubrańcu. Wyrok sądu gminnego został uchylony i p. Sikorski uniewinniony. Ciekawe, czy władze duchowne będą tolerowały na stanowisku proboszcza indywiduum, któremu sądownie udowodniono pełnienie funkcyj szpiegowskich. *Swój.*

Ze świata.

Wielka defraudacya pocztowa we Francyi. W Limoges dyrektor urzędu pocztowego zbiegł, zdefraudowawszy 300.000 franków. Pieniądze przegrał on na giełdzie.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Tow. ze Szlaku 20 h, Apter 20, P. Gross na weselu w Sędziszowie 4·40 K, Tatar 1 K, „Samopomoc" kolejarzy w N. Sączu 50 K.

TELEGRAMY

z dnia 25 września.

Napad szowinistów na socyalistów.

Tryest. Na socyalno-demokratycznego radnego Pernussiego na drodze do ratusza napadło kilku Włochów i raniło go w lewe ramię. Między nacyonalistami włoskimi a socyalistami przyszło do bójki. Około godziny 9 wieczór, gdy radni wychodzili z sali obrad przyszło do nowej bójki, w ciągu której dano strzały rewolwerowe. Dwóch socyalistów odniosło rany, jeden jest ranny nożem.

Policya wkroczyła i aresztowała kilkanaście osób.

Klofacz szpiegiem wojskowym!

Praga. Znaczna część dzienników, zwłaszcza socyalistyczne „Pravo Lidu", występują obecnie gwałtownie przeciw Klofaczowi, którego nazwisko łączą z następującą sprawą: Niedawno odbył się w Wiedniu w najwyższym trybunale proces podpułkownika Friesego, który skarżył zarząd wojskowy o wypłacenie mu 20.000 K tytułem honoraryum za uprawiane przez niego szpiegostwo wojskowe w Serbii. Sąd odrzucił tę pretensyę. Podczas rozprawy Friese zeznał, że przed wyjazdem do Serbii otrzymał od posła Klofacza listy polecające do wielu wybitnych osobistości serbskich i te listy właśnie ułatwiły mu szpiegowanie. Z tego powodu obecnie „Pravo Lidu" i inne pisma domagają się od posła Klofacza wyjaśnień, oraz złożenia mandatu.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczne monarchy w sprawie zwolnienia węgierskiego ministra sprawiedliwości, Günthera, z jego dotychczasowych obowiązków i pismo do dra Wekerlego w sprawie powierzenia mu prowizorycznego kierownictwa ministerstwa sprawiedliwości.

Skazanie finlandzkich bojowców.

Petersburg. Po dwudniowej rozprawie petersburski sąd wojenny skazał 5 członków finlandzkiej socyalno-demokratycznej organizacyi bojowej, oskarżonych o przygotowanie powstania zbrojnego, na katorgę od 4 do 8 lat. 3 oskarżonych uwolniono.

Proces o zamordowanie Herzensteina.

Külweneppe. Dalszą rozprawę o zamordowanie Herzensteina odroczono do 22 października. W sprawie Dubrowina sąd nie dopatrzył się dostatecznych dowodów jego współwiny w zamordowaniu Herzensteina i nie żąda jego uwięzienia, lecz prosi gubernatora wyborskiego, by spowodował jawienie się Dubrowina na następnej rozprawie sądowej.

Katastrofa balonu.

Paryż. Balon „Republique", który się dziś rano wzniósł, spadł między Villeneuve a Trevord **z olbrzymią siłą na ziemię. Cztery osoby, znajdujące się na łódce, zabite.**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zebranie partyjne** odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p. Ze względu na ważność spraw prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Za komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie: Dr M. Kapellner, J. Rosenzweig.

* **Na fundusz emerytalny** grupy miejscowej Stowarzyszenia stolarzy i tapicerów w Krakowie odbędzie się w sobotę 25 b. m. w salach Związku stow. rob. (Wiślna 5) wielka zabawa taneczna z nader urozmaiconym programem. Wstęp 50 h. Początek o godz. 8 wieczorem. Towarzysze, jawcie się jak najliczniej. Zarząd.

* **Czarna Wieś.** „Komitet ochrony lokatorów" przyjmuje zażalenia i udziela porady codziennie od 7—8 wieczorem, a w niedzielę od 12—1 w południe w lokalu Czytelni robotniczej, ul. Szkolna (dom tow. Zielińskiego).

* **Grupa Kraków centralnej organizacyi kolejarzy.** Walne zgromadzenie grupy odbędzie się w poniedziałek 27 września o godz. 7 wieczorem w lokalu przy pl. Matejki 4 (Hotel Bristol). Porządek dzienny: Wybór nowego zarządu.

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 26 b. r. w sali „Domu robotniczego", plac Serkowskiego L. 11, odegrane zostaną: „Kościuszko w Petersburgu", dramat i „Zuch dziewczyna", operetka. Po usunięciu sceny Zabawa taneczna. Początek o godz. 7½ wieczorem. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp dla pań 50 h, dla panów 60 h.

* **Baczność piekarze krakowscy!** Z dniem 1 września przeniesiony lokal II. grupy ogólnego Związku piekarzy w Austryi na plac Matejki L. 2, I. p., w domu p. Salomei Wetstein. Ign. Kasprzycki, przewodniczący.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży „Spójnia" w Wiedniu udziela ustnie i piśmiennie wszelkich informacyj, dotyczących warunków pobytu i studyów we wszystkich tutejszych wyższych zakładach naukowych. Adres kom. wakacyjnej. W. Klimaszewska, IX. Nussdorferstr. 4.

* **Wiedeń.** Członkowie zarządu Kasy samopomocy emigrantów polskich w Wiedniu urzędują przy V. Bräuhausgasse 31/9 w lokalu stow. „Siła" w poniedziałki i piątki od 7 do 8 wieczorem, w niedziele od 9 do 10 rano.

* **Biała.** Grupa Związku robotników drzewnych została przeniesioną z placu Józefa do lokalu przy ulicy Au 24 (obok ratusza), dokąd wszystkie przesyłki mają być adresowane.

M. Gorkij, piewca proletaryatu.

...Szaleństwo śmiałych — to mądrość życia!...
Pieśń o Sokole.

Jeśli nawet szanowny czytelnik nie jest zwolennikiem teoryi Taine'a i nie sądzi, by talent miał tylko „formalną“ przewagę wobec swego społeczeństwa, nie twcrząc nic nowego, lecz głębiej i jaśniej formułując te pragnienia i nastroje, które już nurtują jego społeczeństwo, — nawet i w tym razie zgodzi się chyba on, że rezonans, jaki osiąga dana nuta, wydobyta przez twórcę, dzięki dobrze uchwyconemu, odczutemu nastrojowi społecznemu ma olbrzymie znaczenie dla popularności imienia takiego twórcy.

Otóż gdy Gorkij ukazał się w szeregach literatów rosyjskich, stał się on właśnie takim wybrańcem losu. Odczuł on i silnie wyraził nastrój protestu, poczucie wzmagającej się własnej siły, poryw do walki, jakie ogarnęły rosyjskie społeczeństwo po latach ośmdziesiątych, epoce śpiączki i apatyi. Gdy główny bohater Gorkiego, lumpenproletaryusz, „bosiak“, romantycznie ubrany w płaszcz i oświetlony przez autora ogniem bengalskim, zjawił się na horyzoncie literatury i, z niezwykłą pewnością siebie, począł rozpychać szare, neurasteniczne figury powieści Czechowa, — nie było, zdaje się, głosu, któryby nie powitał z radością tych pierwszych oznak zbliżającej się wiosny politycznej.

Mniejsza, że Gorkij nie dał w swych pierwszych utworach określonego credo społecznego; że bardziej był indywidualistą, niż społecznikiem; że tony nietzscheanizmu rozbrzmiewały jasno w pieśniach jego cyganów i włóczęgów! Powiedzmy więcej — nieokreślony charakter (pod względem credo społecznego) jego utworów nawet sprzyjał popularności nowego ulubieńca publiczności — nie zrażał bowiem ani jednego odłamu postępowego. T o n, nastrój, do walki zagrzewający, wystarczał.

Nie zatrzymując się długo nad ewolucyą literacką Gorkiego, wskażemy, że już w 1902 roku w „Mieszczanach“ zjawia się inna nuta. Na scenie zamiast „bosiaka“ — człowiek pracy, kolejarz Nit, który dumnie rzuca społeczeństwu swe symboliczne słowa:

— „Niema takiego rozkładu jazdy, któryby nie uległ zmianie!“

I wreszcie następuje ten okres w twórczości Gorkiego, gdzie występuje on, jako zdecydowany socyalista, jako rzecznik klasy robotniczej, jako piewca jej znojnej walki o przyszłość świetlaną.

Jego powieść „Matka“ cieszy się niezwykłą popularnością w kołach proletaryuszy zachodnio europejskich i była drukowana w najbardziej poczytnych organach socyalistycznych, jak „Vorwärts“, „Arbeiter Zeitung“ i t. d.

Jest to potężna epopeja duszy proletaryusza nowoczesnego, usymbolizowanego w figurze Pawła, opowieść o odrodzeniu się jego przy zetknięciu się z Ideą socyalizmu i o jego niezmordowanej pracy — nie dla siebie, lecz dla ukochanej Idei. Zresztą to ostatnie przeciwstawienie jest błędne: idea bowiem i jaźń Pawła zlały się w jedną całość nierozerwalną — i pracując dla przyszłości, pracuje dla siebie. Gdy spieszy na demonstracyę, która źle się może skończyć dla uczestników, Matka powiada:

— Rozumiem: inaczej nie możesz... dla kolegów...

— Nie, nie dla kolegów! — odpiera syn. — Mógłbym nie iść, lecz sam chcę — i pójdę.

Cudownie piękną jest postać starej robotnicy, Matki, ktora dzięki synowi poznaje wielką ideę robotniczą i bez namysłu przy boku syna do walki staje!

Oprócz „Matki“ przedstawia współczesną gigantomachię Pracy z Kapitałem dramat „Wrogowie“. Wrogowie — to, oczywista, robotnicy i wyzyskiwacze. Podczas strejku pewien mniej uświadomiony młody robociarz zabija fabrykanta. Fakt ten daje punkt wyjścia dla całego dramatu, w którym robotnicy przejawiają niezwykłą solidarność klasową: jeden z towarzyszy bierze na siebie odpowiedzialność, gdyż organizacya potrzebowała właściwego sprawcy, jako dzielnego agitatora.

Charakterystycznem jest, że Gorkij, przedstawiając nam rozmaite typy klasy kapitalistów, wyraźnie daje odczuć czytelnikowi, że słabsi pośród nich, t. zn. „lepsi“, w gruncie rzeczy, objektywnie z punktu widzenia robotniczego rzecz biorąc, są fatalną logiką walki klasowej skazani na jeszcze bardziej ujemną rolę, niż ich konsekwentniejsi bracia. Słabszy z dwóch braci fabrykantów, Zachar, tłómaczy bratu Michałowi, że przecież nie można być tak bezwzględnym wobec strejkujących.

— Jesteśmy przecież Europejczykami, kulturalnymi ludźmi...

— Przedewszystkiem — fabrykantami! — gwałtownie przerywa mu Michał.

Jego właśnie, tego Michała, zabijają robotnicy, i wówczas pokazuje się, że otoczenie jest przekonane, iż stało się to wyłącznie dzięki niezdecydowanej taktyce Zachara.

— Na tobie jego krew! — woła Zacharowi w oczy wdowa zabitego.

Taką jest objektywna rola wyzyskiwaczy, jakgdyby wskazuje czytelnikowi autor, — obojętna, dobrych czy też złych. Położenie klasowe pociąga za sobą skutki, niezależne od dobrej czy też złej woli.

W „Spowiedzi“ mamy przed sobą obraz filozoficznych poszukiwań robotnika, obraz walki wewnętrznej o światopogląd. Proletaryusz poszukuje dla siebie religii, to znaczy „credo“ życiowego, ideału, celu życia. Czyniąc jakby przegląd rozmaitych religij, w tej liczbie oczywiście ortodoksalnie-kościelnej, zatrzymuje się wreszcie bohater na najpotężniejszej religii naszych czasów, na socyalizmie. Bogiem dla robotników jest ich ideał cudny i sami są stroicielami swego Boga, — objaśniają bohaterowi powieści jego nauczyciele:

— Główne przestępstwo władców życia — twierdzą — w tem, że zburzyli siłę twórczą ludu. Nadejdzie chwila — cała wola ludu znowu się połączy w jednym punkcie; wówczas w niej powinna powstać siła nieprzejrzana a cudowna, — i zmartwychwstanie Bóg. To właśnie jest ten Bóg, którego wy, Mateuszu, szukacie!

Tak więc w „Matce“ mamy opis konkretny przejść uświadamiającego się robotnika, we „Wrogach“ ujęty został współczesny problemat socyalny w szerszym, nie indywidualnym zakresie, w „Spowiedzi“ — filozoficznie przedstawiony ten sam proces, który w „Matce“ jest ujęty bardziej ze strony zewnętrznej oraz psychologicznej.

Kończymy z konieczności nasz króciuchny szkic. Oby jak najszerzej rozpowszechniały się wśród proletaryatu naszego piękne utwory robotnika-autora rosyjskiego! Wyczuwamy w nich wielką miłość i wielką wiarę w siłę tego, co niegdyś przez Lassala było nazwane „ideą stanu czwartego“. W szkicu publicystycznym p. t. „O cynizmie“ pisze Gorkij:

„Tempo życia wszechświatowego staje się szybszem, albowiem coraz to głębiej do ciemnego wnętrza jego przenika potężna trwoga wiosennego przebudzenia się, wszędzie jasno się odczuwa buntownicze dążenie — potencyalna energia uświadamia sobie swą twórczą potęgę i gotuje się — do czynu!“

Kazimierz Czapiński,

Z różnych stron.

Telegram Peary'ego o odkryciu bieguna. — Nowe występy sufrażystek. — Testament Harrimana. — Bosy parlamentarzysta. — Wykrycie mordercy po 12 latach.

„Matin“ zaznacza, że depesza, którą Peary wysłał z Indian Harbour na Labradorze do „New York Heralda“, potrzebowała 48 godzin na dotarcie do celu. Depesza ta, obejmująca sprawozdanie z wyprawy, miała około 20 000 słów i była wysłana telegrafem bez drutu, który funkcyonuje daleko powolniej, niż telegraf zwykły, nadto stacya radiotelegrafu w Indian Harbour jest dosyć pierwotnie urządzona, w ciągu godziny zatem można było przesłać 350—400 słów. W ten sposób depesza wędrowała z Indian Harbour do przylądka Ray, a stąd już wprost do stacyi radiograficznej, umieszczonej w gmachu „New York Heralda“. Po nadejściu tamże, depesza stawała się już bardzo szybko własnością całego świata. „New York Herald“ bowiem jest wprost połączony z londyńskim „Timesem“, a to pismo ma bezpośrednie połączenie z pismem „Matin“, wobec czego depesza, odbierana w redakcyi „New York Heralda“, prawie równocześnie była odczytywana w Londynie i Paryżu.

* * *

Awantury sufrażystek angielskich przybrały niezwykłe rozmiary. Sufrażystki korzystają z każdej sposobności, by demonstrować burzliwie, demonstracye zaś te i ataki godzą przedewszystkiem w osobę prezydenta gabinetu angielskiego Asqu tha. Niedawno odbyło się w Birmingham zgromadzenie, na które przybył Asquith. Policya w obawie demonstracyj starała się nie wpuszczać do hali sufrażystek, które zgromadziły się w wielkiej liczbie około lokalu, w którym odbywało się zgromadzenie. Sufrażystki uzbroiły się w siekiery, któremi groziły policyi. Niektóre z nich zaczęły puszczać na policyę eksplodujące żabki. W sali, gdy zabrał głos Asquith, rozległy się okrzyki wielu mężczyzn, zwolenników sufrażystek. Policya zdołała ich jednak usunąć. Kilka sufrażystek zdołało się dostać na dachy sąsiednich domów i zaczęły rzucać kamieniami na samochód Asquitha. Wezwano straż pożarną, która zwróciła węże sikawek na demonstrujące sufrażystki. Na dachy udali się policyanci i przemocą pościągali stamtąd sufrażystki. Demonstracye ponowiły się w chwili, gdy Asquith wyjeżdżał z Birmingham. Kamień, rzucony delikatną, kobiecą rączką, trafił nawet w szybę wagonu, którym jechał prezydent ministrów. Policya aresztowała ogółem ośm demonstrantek.

* * *

Zmarły amerykański „król kolejowy“, Edward Harriman, pozostawił majątek, wynoszący 400 milionów koron. Testament jego, sporządzony jeszcze w roku 1903, w tekście angielskim zawiera tylko 49 słów, a brzmi w przekładzie, jak następuje: „Ja, Edward Harriman z Ardenu, w stanie nowojorskim, oświadczam niniejszem, że rozporządzeniem ostatniej mojej woli jest: Zapisuję i przekazuję cały mój majątek ruchomy i nieruchomy wszelkiego gatunku i rodzaju prawnej mojej małżonce Mary E. Harriman, która nim bez żadnych ograniczeń rozporządzać może“.

* * *

Godność sejmu finlandzkiego narażoną jest na wielkie niebezpieczeństwo z następującego powodu: Poseł Puikyala z partyi agrarnej chce koniecznie brać udział w posiedzeniach b o s o. Napróżno darowano mu całą kolekcyę obuwia i szkarpetek, koledzy ofiarowali mu pieniądze na kupno trzewików i na hojniejsze używanie mydła, — wszystko bez skutku. Nawet pouczenie, że zima finlandzka może wywrzeć zły skutek na jego zdrowie, nie zrobiło na upartym pośle wrażenia; musiano wreszcie dać mu spokój i Puikyala dalej przychodzi na posiedzienia sejmu boso.

* * *

W lecie 1897 zrobił w Berlinie wielkie wrażenie mord popełniony na dziewczynie lekkich obyczajów Ludwice Günther. Znaleziono trupa okropnie pokaleczonego ukrytego w zaroślach, a podejrzenie padło na robotnika rzeźniczego imieniem Emil, którego nazwisko nie dało się stwierdzić. Dopiero przed kilku dniami kryminalista pewien, odsiadujący karę w zakładzie w Siegburgu, zeznał, że on jest mordercą. Policya nie chciała mu z początku uwierzyć, dopiero po dokładnem śledztwie stwierdziła, że twierdzenie kryminalisty jest prawdziwe.

Złodziejskie gniazdo.

Bochnia, 24 września.

Jak wiadomo tutejsza Kasa chorych znajduje się od 10 marca b. r. w rządowej okupacyi. Okupacya ta, chociaż nieusprawiedliwiona, powinna się odznaczać wzorową gospodarką w Kasie, prowadzi ją bowiem ck. rząd. Że tak nie jest, wykazaliśmy już dostatecznie, obecnie piętnujemy zarząd tej okupacyi za szafowanie pieniądzmi krwawo przez robotników zapracowanymi. P. Hołubiec wydaje bowiem po 4 K więcej z Kasy, niż się należy, i pobiera mniej, niż się należy, opłat do Kasy, jak to miało miejsce z Romanem Góreckim. Wypłaca też stronom koszta sądowe za niesłuszne egzekwowanie rzekomo niespłaconych należytości kasowych, jak to oprócz wielu innych wypadków miało miejsce z Greiwerem w Bochni, którego niesłusznie egzekwowano, poczem w starostwie na skutek jego zażalenia omyłką się tłumaczono.

W ten sposób p. Bazyli Hołubiec prowadzi Kasę do zupełnego upadku, a że nie dorósł do prowadzenia Kasy i że na agendach jej w zupełności się nie rozumie, dość podnieść, że za jego czasów z jego winy i niedbalstwa nałożyły na Kasę kary stemplowe, po kilkadziesiąt koron wynoszące, urzędy podatkowe w Bochni, Wiśniczu, Niepołomicach, Brzesku, Radłowie i t. d., a on te kary kasowymi pieniędzmi pospłacał i Kasę na niepowetowane szkody naraził, nie obawiając się żadnej odpowiedzialności, albowiem rządy Kasy od niego zawisły wobec nieporadności c. k. komisarza rządowego, który wobec starostwa „pomyłką“ się tłumaczy i czyny niepoczytalne p. Hołubca świadomie pokrywa. Niema pieniędzy w Kasie na zasiłki dla chorych — są atoli na „pomyłki“ p. Hołubca do dyspozycyi w całej pełni.

Kontrolorem chorych i pracodawców, względnie kursorem jest tu znany powszechnie p. Tabor, człeczek bardzo zwinny i tak dalece sprawiedliwy, że obecnie połowa robotników przy budowach zatrudnionych nie jest w Kasie meldowana; p. Tabor jest praktyczny — jeździ tylko tam na komisye, gdzie można grubo Kasie koszta porachować, a jak jedzie na kontrolę, to po największej części w stanie takim, że rower jest w niebezpieczeństwie i naprawy na koszt Kasy potrzebuje. W takim także przypadeczku pobrał osobno z zakładu ubezpieczeń zasiłek.

Tym nadużyciom starostwo nie stara się kresu położyć, — ale byłemu zarządowi względnie przewodniczącemu tej Kasy zbrodnię gwałtu publicznego, przekroczenie z § 312 uk. i t. p. karygodne czyny za wyrzucenie tego właśnie p. Hołubca z Kasy przyczepić usiłowano, by tylko p. Hołubca ratować w niemiłej sytuacyi.

Obecnie stanowczo żądamy, by starostwo, nie mając najmniejszej podstawy do dalszej okupacyi tutejszej Kasy chorych, raz już ostatecznie rekurs zarządu Kasy chorych, wniesiony przeciw bezprawnemu rozwiązaniu zarządu, namiestnictwu do rozstrzygnięcia przedłożyło. Zarazem zwrócimy się do naszych posłów, a w szczególności do tow. Moraczewskiego (któremu na tem miejscu za wzięcie nas w obronę publiczne dzięki składamy), by nam w imię sprawiedliwości do odzyskania należnych nam słusznych praw dopomogli.

Ze wspomnień o Gumplowiczu.

W papierach po Romualdzie Hubem znalazł p. S. Posner kilka listów Ludwika Gumplowicza. Wybierając się w r. 1878 do Włoch, Hube zboczył z Wiednia do Gracu, by poznać Gumplowicza. W tym czasie Hube pracował nad przywilejami żydów polskich i dyskutował nad tym przedmiotem z Gumplowiczem. Następnie kontynuowano rozmowy w listach.

Oto jeden z dokumentów z dnia 21 marca 1879 r., ważny dla charakterystyki Gumplowicza. List ten brzmi następująco:

„... Serdeczne dzięki za list, którym mnie zaszczycić raczyłeś. Sprawił on radosną chwilę tułaczowi, banicie z kraju, który w obczyźnie ukrywa żal do rodaków, odmawiających mu w rodzinnem mieście i na krajowych uniwersytetach stanowiska naukowego, na któremby mógł pracować dla kraju i służyć ojczystej literaturze. Otóż uznanie, jakie skromna moja młodociana praca już raz doznała ze strony Wielmożnego Pana Dobrodzieja i list Jego dzisiaj otrzymany, słodzą mi ten wielki żal i twardy los mój.

„Kiedy mnie, jak się zdaje, już nie jest danem pracować na tem polu, na którem tak gorąco pracować pragnąłem, miło mi będzie te drobne usługi świadczyć najznakomitszemu pracownikowi na tem samem polu — historyi i prawa polskiego...

„Raczyłeś WPanie Senatorze wspomnieć pochlebnie o działalności mojej na tutejszym uniwersytecie. Pozwalam sobie, nawiązując do tej wzmianki, przesłać równocześnie pod opaską najnowszą pracę moją „Das Recht der Nationalitäten und Sprachen in Oesterreich-Ungarn“. Ale zarazem także pozwól, abym niejako przed najwyższą instancyą naukową w dziedzinie historyi prawa polskiego wytłumaczył się z dwóch ciężkich zarzutów, jakie mnie trafić mogą: 1) że od kilku lat piszę po niemiecku, 2) żem porzucił pracę koło rzeczy ojczystych. Powołuję Cię WPanie na sędziego, orzeknij, na kim ciąży wina, a jeśli zechcesz w sprawie tej choć prywatnie głos zabrać, wpływem swoim wiele zdziałać możesz“.

„W r. 1886, na podstawie dwu (prawda, że młodzieńczych jeszcze) prac: „Wola ostatnia w rozwoju dziejowym“, oraz „Prawodawstwo polskie względem żydów“, podałem się w rodzinnem mieście Krakowie o habilitacyę na docenta historyi prawa. Orzekli o mnie profesorowie: Burzyński, Heyzman, Dunajewski, że nie daję gwarancyi objektywnego badania naukowego i odsądzili mnie od kwalifikacyi. Straciwszy dziesięć prawie lat w zawodzie praktycznym (notaryacie) i przy redakcyi pism politycznych, nie mogłem nareszcie oprzeć się skłonności do prac naukowych. Wyjechałem więc z kraju i tu, w Gracu, od obcych uzyskałem „veniam docendi“, której mi swoi odmówili. Oczywista, że w tym celu musiałem pisać po niemiecku i o sprawach, które obchodzą więcej Niemców. Niczego więcej nie pragnąłbym, jak znowu wrócić do kraju i poświęcić się tym pracom, które od młodości ukochałem“.

„Powiedz WPanie, orzeknij jako sędzia, czy na mnie nie została popełniona zbrodnia? Czy mamy tylu pracowników na niwie literackiej ojczystej, że można dla prywatnych zawiści i niechęci odepchnąć człowieka, który

miał prawo do zajmowania stanowiska naukowego — bo udowodnił prawo swoje, pomimo wszelkich przeszkód i trudności, dopięciem tego stanowiska między obcymi.

„Wybacz WPanie, że Cię tą prywatną sprawą molestuję, ale winienem to sobie i dzieciom moim, które tęsknią i płaczą za krajem, abym zwrócił uwagę na wyrządzoną mi krzywdę męża, którego głos w świecie naukowym polskim ma powagę najwyższą i mógłby się przyczynić przynajmniej do skonstatowania krzywdy“...

P. Posner, ogłaszając ten list w „Gazecie sądowej“, pisze:

„Jaki tragizm wieje z tych kartek! Ile się musiał wewnętrznie trawiony pragnieniem czynu polskiego, pracy na ojczystym zagonie, twórczego działania na terenie ojczystych zabiegów, walk, postępu — nacierpieć, naszamotać człowiek, aż potrafił takie, takiego żalu nuty wydobyć ze siebie, dziś jeszcze wzruszające nas swoją bezpośredniością, swoją prostotą, budzące w nas zadumę nietylko nad samotnikiem „tułaczem i banitą styryjskim“, ale nad krajem, w którym tacy żyć mogą zapoznani! Nie bez walki wewnętrznej opuszczał swoją ziemię Gumplowicz i nie dzień jeden walka ta trwała. Jeżeli nie było danem służyć sprawom ojczystym z katedry, pozostawały inne drogi działalności dla pisarza, obdarzonego wielkim temperamentem publicysty. Pozostawało dziennikarstwo, pozostawała polityka. Jak sam opowiadał Hubemu w przedrukowanej powyżej spowiedzi, „dziesięć lat spędził w redakcyach pism politycznych“.

Pogadanka o spalonej ropie.

W zbiornikach gal. akcyjnego tow. dla transportu i magazynowania ropy, którego właścicielem w 40 prc. jest Standard Oil Comp., spaliło się w Bani Kotowskiej koło Borysławia w przeciągu dwóch dni 1270 wagonów ropy. Ażeby czytelnik zrozumiał, co to jest 1270 wagonów ropy i jakie skutki miał pożar dla przyrody, przeprowadzimy z tą ilością ropy kilka obliczeń, przyobleczemy ją w szaty, bardziej znane dla przeciętnego czytelnika, który może nigdy ropy i Borysławia nie widział.

Otóż spalając się, 1270 cystern ropy wytworzyły 127 miliardów kaloryi, czyli że 127 miliardów kilogramów wody możnaby teoretycznie przy tym ogniu ogrzać o jeden stopień Celsiusza. Praktycznie możnaby tę ilość ropy odparować w kotle parowym 22 860 metrów sześciennych. Wobec tego, że do opalania kopalnianego kotła parowego o powierzchni ogrzewalnej 25 m^2, potrzeba 3 wagonów ropy, wystarczyłaby spalona ropa do pędzenia 429 kotłów parowych przez jeden miesiąc t. j. w przybliżeniu wszystkich kotłów Borysławia i Tustanowic razem. Jeden kocioł możnaby opalać spaloną ropą przez 35 lat, lub wywiercić około 17 szybów o 1200 m. głębokości.

Spalając się, ropa wytworzyła ogromne masy kwasu węglowego i pary wodnej, która spadła częściowo w formie deszczu, częściowo opadła jako rosa, o ile jej wiatr nie poniósł dalej. Obliczywszy dokładnie produkty spalania, otrzymamy cyfrę dla powstałej wody 159.300 cetnarów metr., kwasu węglowego 400.000 cetn. metr. Do spalenia zużyto tlenu 432 800 cetn. metr.

Tlen zużyty zajmował objętość słupa, którego podstawa wynosiła 1 km^2, a wysokość 161 m. Powietrze o takiej zawartości tlenu zajmuje miejsce w słupie o podstawie 1 km^2, a wysokości 805 m., czyli prawie kubiczny kilometr. Skroplona woda zajęłaby staw o głębokości 2 m., szerokości 80 m., a długości 100 metrów.

Koszta produkcyi 1270 wagonów ropy (czyli 12,700.000 kg) wynoszą po 30 K od cysterny 381.000 K. Wobec tego, że obecna cena na kopalni wynosi 150 K za cysternę, ogólna cena spalonej ropy wynosi 190.500 K, taką samą sumę przeciętnie stracił właściciel kopalni. Za odtłoczenie tej ropy z kopalni do zbiorników nieszczęsnych zarząd tow. transportowego wziął 19.050 K gotówką, oraz dostał tytułem „manka“ 254.000 kg. ropy wartości 4318 K. **Gdyby ropa leżała** w zbiorniku 3 miesiące, producent musiałby zapłacić 15.240 K za magazynowanie i dodać tytułem manka 12 7 wagonów wartości 2159 K.

Wyobraźmy sobie teraz, że tę ilość ropy przerabiać będziemy w rafineryi nafty w „Galicyi“ w Drohobyczu. Otóż gdybyśmy wysłali 1270 wagonów po 10.000 kg ropy do Drohobycza koleją, potrzebaby było do tego celu około 900 wozów cysternowych po 10 ton pojemności. Napełnienie i ekspedycya tych wagonów z dworca borysławskiego przy normalnym ruchu trwałaby trzy doby bez przerwy. Za zważenie pełnych wozów zapłaconoby kolei 1080 K. Do przetransportowania potrzebaby około 50 pociągów po 400 ton brutto. Tytułem frachtu kolej zarebiłaby 17.780 K. Wypompowanie ropy z cystern do zbiorników w rafineryi trwałoby przynajmniej dwa tygodnie i potrzebaby było na to trzech zbiorników żelaznych po 400 cystern.

Gdyby nie koleją, lecz rurociągiem „Galicyi“ tansportowano tę ropę, tłoczenie wprost do zbiorników trwałoby około 9 dni i kosztowałoby 2540 K. Ile i jakich produktów otrzymanoby w „Galicyi“ z 1270 wagonów ropy i po jakich cenach, ile rząd z tegoby miał, obliczymy sobie drugim razem.

Inż. M. W.

Od Administracyi.

Do piątkowego numeru „Naprzodu“ załączyliśmy wszystkim P. T. prenumeratorom czeki, którymi prosimy przysłać prenumeratę **za miesiąc październik i za IV kwartał.**

Prosimy odnowić prenumeratę zaraz w pierwszych dniach października celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go października, temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu“. Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za wrzesień tylko do 5-go października, później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Edykt licytacyjny!

Zarząd masy konkursowej Teodora Rappaporta w Krakowie ogłasza niniejszem, iż wskutek uchwały ogółu wierzycieli sprzedane będą na zasadzie rezolucyi tut. c. k. Sądu powiatowego z 31 sierpnia 1909 r. l. cz. Nc. XX. 978/9 wątpliwe i niesciągnięte dotychczas wierzytelności tejże masy, wyszczególnione w powołanych powyż aktach w Hali licytacyjnej w Krakowie przy ulicy św. Jana 3, w drodze publicznej w dniu 2 października 1909 o godzinie 9-tej rano nie poniż ceny 400 Kor., zaś w razie nieuzyskania tej ceny w dniu 20 października 1909 o godzinie 9-tej rano za jakąbądź cenę, osobie najwięcej ofiarującej. Szczegółowy wykaz tychże wierzytelności przeglądać można w kancelaryi zarządcy masy Dra Dobrzyńskiego w dniach 30 września i 1 października od 10 do 12 godz.

Kraków, 21 września 1909.

Dr Władysław Syruczek
zast. zarządcy masy.

Za darmo!

Całkiem

darmo i opłatnie

dostarczamy prawie naturalnej wielkości portret, jeśli nadeśle się nam cenną fotografię własną lub czyjąś ze swego otoczenia wraz z niżej dołączonem zamówieniem, wyraźnie wypełnionem.

Fotografia może być wizytowa, gabinetowa albo też grupa. Przy obrazach grupowych, należy osobę, która ma być powiększona oznaczyć ╳. Czynimy to, by **odrazu** wejść **w trwałe** stosunki

z każdą tutejszą rodziną.

Inne firmy muszą ciągle ogłaszać, by to osiągnąć. My zaś wolimy pieniądze zamiast na ogłoszenia, raczej dla Publiczności użyć przez ofiarowanie każdej rodzinie darmo **jednego** portretu. Równocześnie prosimy jedynie tylko o to, gdy pan będzie w posiadaniu gratisowego potretu i będzie w zupełności zadowolony, aby nas w sferach swych szanownych znajomych i krewnych polecał i w ten sposób **nam nową klientelę zjednywał.**

W ten sposób zwrócą nam się dostatnio nasze koszta.

Agentów nie mamy i nie wysyłamy, jedynie **dokładne wykonanie naszych portretów zjednywa nam coraz więcej odbiorców.**

Wobec tego, że portret **opłatnie i dobrze w kartonie opakowany,** jako też fotografię opłatnie i nie uszkodzoną zwracamy, nie będzie nikt żądał, byśmy w dodatku koszta przesyłki z własnej kieszeni pokrywali, wobec tego prosimy o nadesłanie nam 60 halerzy na pokrycie naszej wyłożonej w tym celu gotówki; tę kwotę można ewentualnie w markach do fotografii dołączyć.

Firma nasza istnieje od blisko 10 lat i jest w **sądzie handlowym w Berlinie i Wiedniu protokołowana,** ręczy zatem w zupełności za niniejszą ofertę. — By jednakże wszelką wątpliwość w uczciwość naszej oferty usunąć, oświadczamy, iż gotowi jesteśmy

1.000 Kor.

w gotówce złożyć do tamtejszej kasy ubogich, jeśli nam kto dowiedzie, że przy dostarczeniu portretu jakiejkolwiek zapłaty lub odszkodowania żądamy.

Z wysokiem poważaniem

Międzynarodowy Zakład portretowy

Wiedeń tel. 10.181. Berlin tel. IV., 9.473.

Uprasza się wyciąć i w kopercie nadesłać!

Zamówienie

dla czytelników „Naprzodu".

Upraszam o wykonanie mi darmo portretu prawie naturalnej wielkości, zupełnie podobnego jak załączona fotografia (około 37—47 ctm. wielkości) i nadesłanie mi tegoż po wykonaniu **najpóźniej w ciągu** 4 tygodni opłatnie. — Na pokrycie kosztów przesyłki załączam 60 hal. w markach pocztow. Imię i nazwisko, godność, kraj, poczta, ulica i Nr. domu. Uprasza się o dokładny adres

....

....

....

Specyalne doniesienia listowne są zbyteczne. Listy z fotografiami wizytowemi należy 10 hal., listy z większemi fotografiami 20 hal. marką opłacić.

By omyłkom zapobiedz, należy napisać swoje nazwisko i adres na odwrotnej stronie fotografii i koperty.

Listy należy adresować:
Internationales Porträt-Institut
Wien VII/56, Stiftgasse 15.

Wielką sensacyę wzbudza nowo wynalezione

Mydło „Flora" D. Hartmanna w Wiedniu 3/1.



Mydło „Flora" D. Hartmanna w Wiedniu jest jedynym właściwym środkiem do pielęgnowania twarzy i rąk. Zastępuje zupełnie wszystkie kremy, płyny i inne dotychczas stosowane kosmetyki, dla skóry szkodliwe. Mydło to jest najgoręcej polecane przez wielu profesorów i doktorów wiedeńskich, którzy orzekli, iż odnośnie do hygieny nie można wynaleźć lepszego kosmetycznego środka. Piegi, pryszcze, wągry, liszaje i inne nieczystości skóry, znikają całkowicie po krótkiem użyciu mydła „Flora". Jedna próba wystarcza, by zachęcić każdego do stosowania tego cudownego środka. Prawdziwe tylko, gdy każdy kawałek zaopatrzony jest podpisem wynalazcy **D. HARTMANN, Wiedeń 3/1.**

Cena kawałka K. 1·—. Po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem, wysyła wynalazca wprost z fabryki. W Krakowie do nabycia w aptece pod „Białym Orłem" Rynek gł. 49.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!



1 kg. **szarego, dobrego, dartego** 2 k.; lepszego 2 k. 40; **najlepszego białawego** 2 k. 80; **białego** 4 k.; **białego puchowego** 5 k. 10; 1 klg. **bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza** 6 k. 40 i 8 k.; 1 klg. **szarego puchu** 6 i 7 k.; **białego, dobrego** 10 k.; najlepszgo **brzusznego puchu** 12 k.

Przy odbiorze od 5 klg. począwszy opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, **1 pierzyna** 180 cm. długa, 116 cm. szeroka **wraz z dwoma poduszkami,** każda 80 cm. długa, 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem **pierzem** 16 kor.; **półpuchem** 20 k.; **puchem** 24 k.; **pojedyncze pierzyny** 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; **poduszki** 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — **Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.**

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.

!!! Baczność Cykliści !!!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi, dostarczam:

za koron 96·— nowe rowery styryjskie z wolnobiegiem

i opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 3-letnią piśmienną gwarancyą. Używane rowery damskie i męskie po kor. 40·—, 50·— 60·—, 70·—. Swieże płaszcze marki „Continenthal" lub „Reithoffers Söhne" po kor. 5·—, 6·— i 7·—. Węże kor. 3·—, 3·50, 4·— i 5·—. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtownych. **Reperacye, emaliowanie i niklowanie** we własnych warsztatach sumiennie i tanio! Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek kor. 20·—. Sprzedaż na raty wykluczona.

Maszyny do szycia „Singera" od koron 40·— począwszy.

Mechanicy i odsprzedawcy żądajcie ofertę! Skład fabryczny firmy polskiej A. Weissberg, Wiedeń, 2/2 Unt. Donaustr. 23/N. Specyalny katalog darmo.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„siedemnastka"** (Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze, i tak zwana **„trzynastka"** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek „Noris" oznaczonych literą N

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mięszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki „NORIS"

Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„Pobudka"** w książeczkach **4** halerze, w opakowaniu patentowem **6** halerzy.

Zwolennikom kręconych papierosów **zwracam uwagę** na bibułki **„Pobudka".**

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki!

Można nabyć wszelkie towary NARATY miesięczna lub tygodniowe począwszy od 2 K miesięcznie lub 1 K tygodniowo

J. HIRSCHBERG

KRAKÓW, Agnieszki 3 (przy Stradomiu)

poleca swój świeżo zaopatrzony skład w **towary bławatne,** jakoto: wielki wybór **płócien, szyrtyngów,** dymek, prześcieradeł bez szwu i pod kołdry materyi na suknie, firanek, dywanów, chodników, portyer, kap na łóżka kołder watowanych oraz **ubrań męskich i żakietów**

po bardzo przystępnych cenach i dogodnych warunkach.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawej pamięci.

Zwracam uwagę: Spółka handlowa istniejąca w tym samym lokalu została rozwiązaną i **sam prowadzę** pod moją firmą **dalej** przy **ul. św. Agnieszki, L. 3** (przy Stradomiu)



PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
DRUKARNIE DOMOWE. SZYLDY. NAPISY EMALIOWANE I ODLEWANE
WYKONYWA
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW GRODZKA 50

GRAND PRIX CIEPLICE 1909!



Szanowna Gospodyni! Lśniąco-biała bielizna jest słusznie każdej gospodyni **staraniem, radością, dumą**

Minka jest wolna od wszelkich szkodliwych składników. Zawiera wielką ilość kwasu tłuszczowego. Pieni się łatwo i silnie. **Inne mydło i soda niepotrzebne!** Nie niszczy ani rąk, ani bielizny. Pod względem jakości i taniości przewyższa najlepsze środki do prania.

Szanowna Gospodyni, spiesz się i nie zaniedbaj proszku **Minka** spróbować. Proszek **Minka** (odznaczony złotymi medalami) można otrzymać w cenie tylko **35 hal.** za 1/2 kg.-pakiet, **20 hal.** 1/4 kg.-pakiet. Żądać należy wyraźnie **Minka** (korona wszystkich środków do prania). — Wszędzie do nabycia — ewentualnie podają adresy

Zakład proszku mydlanego Minka, Wiedeń XIV., Pfeiffergasse 3

„Minka" jest prawdziwe tylko w oryg. opakowaniu. Innych wyrobów nie należy przyjmować.

ŚLEPOTA.

Ostrzeżeniem dla każdego człowieka je jeżeli się musi uciekać do okularów.

Natura obdarzyła nas oczyma na to, aby niemi jasno i dokładnie widzieć, a nie leżało w jej zamiarze, żeby ludzie posługiwali się okularami. Kto zaś jest zmuszony do używania takich środków sztucznych, ten na 100 przypadków w 97 razach jest sam sobie temu winien, ponieważ nie pielęgnował odpowiednio swych ócz. Tak muszkuły jak nerwy ócz, potrzebują pewnego wzmocnienia, a można je osięgnąć za pomocą zwyczajnej metody, wynalezionej przez pewnego uczonego. Reguły, które tenże podaje, są tak łatwe, że je każde dziecko może wykonać. Żadnej maści na to nie potrzeba, żadnej medycyny i nic coby mogło w jakikolwiek sposób szkodzić oczom, przytem powagi lekarskie zalecają gorąco jego metodę:

Precz z okularami!

Metoda owa polega na masażu ócz. Następujący list jednym z licznych dowodów, jakie codziennie wpływają:

Wielce Szanowny Panie!

Przez 23 lata nosiłem okulary i oczy moje pomimo to były co raz słabsze i musiałem używać coraz silniejszych szkieł. Cierpiałem wiele na silny ból głowy i na nerwowość, i żadne lekarstwo na to nic nie pomogło. Po zastosowaniu Pańskiej metody uczułem już po trzeciem dniu polepszenie i mogłem już używać słabszych szkieł, które już przed kilku laty odłożyłem. Powtórzywszy jeszcze przez kilka następnych tygodni masaż i ćwiczenia podług przepisu, mogłem się w końcu obyć zupełnie bez okularów i używam ich obecnie tylko wtenczas, jeżeli mam do czytania bardzo drobny druk. A nawet i wtedy nie są mi właściwie koniecznie potrzebne i mam przekonanie, że po jakimś miesiącu nie będę ich wcale potrzebował. Zaznaczam również, że ustał mój ból głowy i nerwowość się znacznie zmniejszyła. Mój lekarz jest całkiem zachwycony Pańską metodą i przyznaje w zupełności, że cierpienia moje pochodziły bez wątpienia ze słabych ócz. Obecnie czuję się szczęśliwym, iż zastosowałem się do Pańskiej metody, bo już nie jedną przyjemną chwilę mi sprawiła i nietylko pozbyłem się bólu głowy itd., ale przedewszystkiem obawy, iż kiedyś mógłbym zupełnie oślepnąć.

Wdzięczny
Józef Sattler.



Będzie wnet ślepym.

Każdy, ktokolwiek nosi szkła lub okulary, lub jeżeli czuje, że oczy jego nie są w normalnej sile, powinien sobie natychmiast kazać przysłać bezpłatnie interesującą broszurkę drukowaną dopiero co nakładem naszego Towarzystwa. Będzie ona rzeczywistem zbawieniem dla wszystkich tych, którzy dotychczas nie znali prawdziwej wartości prawidłowego pielęgnowania ócz. Nie jest to żadna blaga ni fuszerka. Metoda nasza opiera się na podstawie nauki i rozumu i odpowiada najnowszym badaniom. Wynalazca jej słusznie zasługuje na nazwę wroga okularów. Powiada on, iż szkła dla ócz znaczą to samo, co kule dla ludzi chromych i kulawych i zarówno jak człowiek leniwy, słaby lub zmęczony nie potrzebuje zaraz uciekać do krokwi, tak i okulary po większej części są zbyteczne dla ócz — dlatego, każdy kto je nosi, powinien się starać o to, aby się ich pozbyć. Przyczyny i powody podaje w wymienionej broszurce.

Cenną broszurkę za darmo.

Wysyłamy za darmo na własny koszt bardzo pouczającą książeczkę napisaną stylem dla każdego łatwo zrozumiałym, pod każdym adresem, kto się do nas po nią zgłosi. — Prosimy adresować na zwyczajnej karcie pocztowej:

H. Allwermann, Oddział 467, — **Budapest**
Główna poczta, Skrytka pocztowa.

Panie i Panowie

wymowni i energiczni znajdą zajęcie przynoszące

wysoki dochód stały.

Wiadomości udziela **M. Marx, ulica P. Michałowskiego l. 10,** codziennie od godziny 2 do 5-tej.

Znaleziony to pieniądz,

który się oszczędza, jeżeli się sprowadza **materye dla panów i pań wprost z fabryki.** W interesie każdego jest zażądać bezpłatnego nadesłania naszych **najnowszych próbek jesiennych i zimowych.** Przykrawa się na każdą miarę. Pierwszy śląski dom wysyłkowy fabryki sukna **„SUDETIA"** Jägerndorf Nr 107, Tuchfabriksplatz, Sląsk austryacki.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.